SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. CZWARTEK 19 MAJA 1927 ROKU. Nr. 136.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 31.553 Cena egzemplarza 20 groszy.

Zwolnienie gen. Rozwadowskiego.

Żądaniu społeczeństwu stało się nareszcie zadość.

Warszawa, 18-5. Tel. wł.) Wczoraj o godz. 5 rano zgłosił się w więzieniu na Antokolu w Wilnie prokurator wojskowy i przedłożył dowództwu więzienia rozkaz Min. spraw wojskowych wydania mu gen. Rozwadowskiego, celem zwolnienia.

Natychmiast udano się do celi gen. Rozwadowskiego i zbudzono go. O godz. 7.45 zajechało przed Antokol auto, w którem znajdował się kapitan. Dopiero teraz powiadomiono gen. Rozwadowskiego o zarządzeniu przewiezienia go do Warszawy. O godz. 8 rano przewieziono generała na dworzec i umieszczono w osobnym przedziale II klasy pociągu warszawskiego. W parę chwil potem pociąg ruszył.

Gen. Rozwadowski był wolny. Całe zwolnienie generała otoczone zostało ścisłą tajemnicą. Gen. Rozwadowski jechał w ubraniu cywilnem, a służba kolejowa nie wiedziała o podróży generała, ponieważ przedział zarezerwowany był na nazwisko kapitana.

General Rozwadowski przesiedział w więzieniu na Antokolu cały rok.

Cały rok odcięty od świata, żył w udręce i poniewierce znakomity obrońca Lwowa i Warszawy, nieskazitelny rycerz i nieugięty chorąży honoru żołnierskiego w smutnych dniach majowych.

Czegoż to nie zmyślano, by zohydzić osobę niewygodnego pewnym sferom generała Rozwadowskiego, który nie mógł się bronić, zamknięty w więzieniu.

Złość i przewrotność ludzka prędzej czy później stanie się bezradną, gdy przeciwstawi się mu tężyzna charakteru, którego niezłomność wykazał znakomity generał.

Tej niezłomności charakteru należy życzyć całemu społeczeństwu polskiemu.

ROZWÓJ P. K. O.

Warszawa, 18-5. (AW.) P. K. O. w Warszawie wobec ciągłego wzrostu prowadzonych przez siebie operacyj, znalazła się wobec konieczności przeniesienia części biur do nowego lokalu. W tym celu P. K. O. nabyła posesję przy ul. Próżnej (narożnik ul. Zielnej), gdzie mieściło się biuro zlikwidowanego polskiego Banku przemysłowego w Poznaniu

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO.

Warszawa, 18-5. (Tel. wł.) Dzisiaj udają się do Łunińca nad rzeką Łanią: prof. Markiewicz, dr. Kuźniar i dr. Małkowski, celem geologicznego zbadania terenu, na którym znaleziono ślady złota.

PODWYŻKA PENSJI DLA URZĘDNIKÓW POWSTAŃ NARODOWYCH.

Warszawa, 18-5. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wojskowych zainicjowało podwyższenie pensji honorowej, jaką ze skarbu państwa otrzymują uczestnicy powstań narodowych. Należy przypuszczać, że czynniki decydujące poprą inicjatywę Ministerstwa spr. wojskowych, gdyż pensja weteranów, wynosząca 80 zł. dla samotnego, a 113 dla żonatego, jest w istocie conajmniej niedostateczna.

„ZABIJEMY PRZEDPEŁSKIEGO, TAK JAK CYNARSKIEGO".

Łódź, 18.5 (A. W.) — Trzej robotnicy kanalizacyjni: Kamiński, Herygiel i Tokarek przybyli w stanie nietrzeźwym uzbrojeni w noże i zażądali widzenia się z kierującym od cinkiem robót kanalizacyjnych inż. Przedpełskim. Gdy służba próbowała robotników usunąć, ci ostatni rzucili się na zagradzające go im drogę magazyniera Wyżynkiewicza z okrzykiem: „Zabijemy Przedpełskiego, tak jak Cynarskiego". Zwabieni alarmem robotnicy skrępowali napastników. Wszyscy trzej zostali oddani do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi.

Zaostrzenie sytuacji między Anglią, a Sowietami.

PRZED WYBUCHEM SENSACJI POLITYCZNEJ. — WSTRZYMANIE KREDYTÓW. — FERMENTY W ROSYJSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Londyn, 18-5. (AW.) Zaostrzenia sytuacji politycznej między Anglją a Sowietami nie da się zapewne uniknąć. Wskazywałaby na to tendeacja, panująca w kołach parlamentarnych i rządowych. Wybuch sensacji politycznych na tem tle jest sztucznie odwlekany do chwili wyjazdu z Anglji prezydenta Francji, Doumergue'a.

Londyn, 18-5. (AW.) Zarząd Midland Banku, który wstrzymał podpisanie umowy z przedstawicielami Sowietów, udzielającej kredytu w wysokości 10 milj. funtów szterlingów, postanowił wstrzymanie kredytu dla Sowietów aż do trwalego wyjaśnienia się stosunków anglo-sowieckich.

Moskwa, 18-5. (AW.) Oddanie pod sąd głośnego przywódcy opozycji w R. K. P. Zinowjewa wywołuje nowe fermenty w partji komunistycznej. Ostatnie rewizje, przeprowadzone przez policję angielską w biurze „Arcosu", są przez zwolenników radykalnej opozycji komentowane jako dowód potrzeby zastosowania ostrzejszych metod w walce z Anglją. Dotychczas prowadzona przez Zinowjewa polityka względnego umiarkowania jest coraz gwałtowniej zwalczana nietylko przez opozycję, ale też przez niektórych zwolenników większości rządzącej.

Brednie o „gwałtach" polskich na Śląsku

NIEMCY NIE MOGĄ STRAWIĆ KLĘSKI WYBORCZEJ W RYBNIKU.

Berlin, 18-5. — Prasa niemiecka nie może powstrzymać swojej wściekłości z powodu wyników dodatkowych wyborów w Rybniku, gdzie Niemcy ponieśli porażkę, tracąc połowę mandatów na rzecz Polaków. Wszystkie dzienniki, nie wyłączając nawet demokratycznych, przynoszą tendencyjnie zabarwione wiadomości o „straszliwym terorze polskich powstańców", dokonanym wobec Niemców, który to teror miał przybrać tak wielkie rozmiary, iż Niemcy masowo zaczęli uciekać na niemiecką część Śląska.

Półurzędowa „Tägliche Rundschau" biada, że Polska dąży do zupełnego wytępienia niemczyzny, nie przebierając w środkach. „Lokal Anzeiger" zamieszcza o wyborach wiadomość pod sensacyjnym tytułem: „Pogrom Niemców w Polsce".

Berlin, 18.5 — Agencja niemiecka „Telegraphen - Union" rozsyła drogą radjową depesze o rzekomych „gwałtach", dokonywanych przez władze polskie na Niemcach śląskich.

Według tych doniesień policja polityczna dokonała rewizyj w mieszkaniach różnych przywódców niemieckich w Hucie Antoniny. M. i. rewidowano mieszkanie inspektora Gensea, żony budowniczego Brunninga, oraz asystenta biurowego Grabowskiego. W mieszkaniu Grabowskiego, jak podaje „Telegraphen - Union", skonfiskowano różne ulotki, oraz materjał werbunkowo-agitacyjny, dotyczący szkół mniejszościowych.

Prezydent Francji w gościnie u Anglików.

UCZCZENIE PREZYDENTA W CITY I OXFORDZIE

Londyn, 18.5 (PAT) — Prezydent Doumergue udał się dziś w karecie dworskiej do Guyldhall, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie prezydentowi adresu powitalnego od korporacji City Londyńskiej. Po tej ceremonji wydano w Guyldhall na cześć prezydenta śniadanie, na którem obecny był również ks. Henryk i ks. Arthur of Connaught. Karety dworskie, w których jechali prezydent Doumergue, p. Briand, synowie królewscy i członkowie dworu, eskortowane były przez szwadron honorowy kawalerji przybocznej króla. Ukazanie się prezydenta Doumergue'a na ulicach City wywoływało wszędzie entuzjastyczne okrzyki na cześć prezydenta, króla Jerzego i obu krajów. Dziś wieczorem sir A. Chamberlain wyda na cześć prezydenta Doumergue w salonach Foreign Office bankiet.

Oxford, 18.5 (PAT) — Na tutejszym uniwersytecie odbyło się wobec nader licznego grona wybitnych osobistości wręczenie prezydentowi Doumerguowi i ministrowi Brianowi dyplomów doktorów uniwersytetu oxfordskiego. Przedstawiciel uniwersytetu w przemówieniu wygłoszonem po łacinie podniósł zasługi nowych doktorów. Prezydent Doumergue wyraził podziękowanie, podkreślając rolę i zasługi uniwersytetu oxfordskiego, który tak wiele miejsca poświęcił kultu rze klasycznej grecko-łacińskiej. Doumergowi i Briandowi zgotowano owacje.

Rumunja, a Mała Ententa.

WYNURZENIA RUMUŃSKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Bukareszt, 18.5 (PAT) — Białogrodzki dziennik „Polityka" ogłasza wywiad swego przedstawiciela z rumuńskim ministrem spr. wewnętrznych Goga. Z wywiadu tego podajemy niektóre ustępy:

W Rumunji Mała Ententa stanowi dziś po dobnie jak i poprzednio jeden z najlepszych celów, do których może zmierzać polityka Rumunji. Co się tyczy rumuńskiej opinji publicznej, mogę zapewnić, że trwałość Małej Ententy zostanie w naszym kraju zachowana równolegle do stanowiska, jakie wobec niej zajmować będzie opinja publiczna Jugosławji i Czechosłowacji. Do dziś dnia Mała Ententa stanowi niezmienną tezę polityki rumuńskiej zagranicznej. Bez względu na to, co się mogło zdarzyć w niedalekiej przeszłości należy być przekonanym, że idea konieczności istnienia Małej Ententy pozostała niena ruszona.

MINISTER MORACZEWSKI W POZNANIU

Poznań, 18-5. (PAT.) W dniu wczorajszym przybył do Poznania samochodem minister robót publicznych, Moraczewski. Minister odbył w godzinach rannych dłuższą konferencję z p. wojewodą poznańskim oraz dokonał lustracji wydziału robót publicznych Urzędu wojewódzkiego. Następnie zwiedził minister w towarzystwie prezydenta miasta Ratajskiego oraz naczelnika wydziału robót publicznych województwa Rzepeckiego prace budowlane i ziemne na terenie wystawy Poznańskiego. Po śniadaniu u p. wojewody udał się p. minister w inspekcję dróg na terenie województwa Poznańskiego.

PODRÓŻ GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

Stanisławów, 18-5. (AW.) Minister Składkowski w drugim dniu swej podróży inspekcyjnej, odbywanej w towarzystwie wojewody stanisławowskiego Korsaka i naczelnika wydziału Zabierzowskiego, zwiedził dziś Tyśmienicę, gdzie dokonał lustracji posterunku policji, a następnie udał się do Horodenki i odbył tam konferencję w starostwie.

PRZED ZJAZDEM DZIENNIKARZY POLSKICH W GDAŃSKU.

Gdańsk, 18.5 (PAT) — Zorganizowany przez syndykat dziennikarzy pomorskich zjazd dziennikarzy polskich pomimo niechętnego stanowiska senatu gdańskiego, który odmówił sali we dworze Artus, zapowiada się bardzo dobrze. Obrady rozpoczną się 23 bm. i trwać będą do 30 bm. włącznie. Spodziewane jest liczne przybycie dziennikarzy z całej Polski.

PRZEDŁUŻENIE MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

Genewa, 18-5. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna. Wobec wielkich trudności w sprawie całkowitego zharmonizowania z jednej strony różnorodnych rezolucyj podkomisyj, z drugiej zaś strony rezolucyj poszczególnych komisyj można już obecnie określić jako rzecz pewną, że światowa konferencja ekonomiczna nie skończy się, jak to przewidywano, w sobotę bieżącego tygodnia, lecz będzie trwała również w przyszłym tygodniu

POCZEKA JESZCZE DWA LATA.

Berlin, 18-5. — Reichstag w trzeciem czytaniu większością dwuch trzecich głosów przedłużył moc ustawy o ochronie republiki na dalsze 2 lata. Za ustawą głosowało 323 posłów, przeciw 41. Sensacją dnia jest mowa przywódcy nacjonalistów niemieckich hr. Westarpa, który oświadczył, że stronnictwo jego głosuje wprawdzie za ustawą, ale nie wyrzeka się zwalczania w przyszłości artykułu 23 ustawy, który pozbawia b. cesarza Wilhelma prawa powrotu do Niemiec, przysługującego każdemu Niemcowi.

5 MILJONÓW W CIĄGU DNIA.

Berlin, 18-5. — Dzienniki podają, że jeden z dyrektorów banku Rzeszy Fehr, uprzedzony zawczasu o uchwałach związku banków, wykorzystał katastrofalną zniżkę na giełdzie i przez zręczną spekulację osiągnął w ciągu jednego dnia 3 — 5 miljonów marek.

PRZEGLĄD PRASY

Amory germanofilskie.

Przed kilku dniami pisaliśmy o zamiarze kilku posłów lewicowych udania się do Niemiec, przyczem ta wycieczka — jak podała prasa czerwona — ma dojść na skutek zaproszenia ze strony parlamentarzystów niemieckich. Odnośne zaproszenie do parlamentarzystów polskich — zdaniem czerwoniaka — zostało już przesłane do Warszawy.

Tymczasem we wtorkowym „Kurjerze Czerwonym" czytamy:

Ze strony pacyfistycznego, a więc według naszego określenia, ze strony lewicowego obozu politycznego w Niemczech, miała się wypowiedzieć chęć zbliżenia do przedstawicieli pokrewnego kierunku myślowego w Polsce. W tym celu **ma też nastąpić zaproszenie, skierowane do jednego z wybitnych parlamentarzystów polskich.**

Czy i w jakim stopniu te wszystkie przebąkiwania sprawdzą się, trudno już dziś ustalić. Niezależnie jednak od wątpliwego narazie wyniku podjętych zabiegów, nie należy się uchylać od sformułowania opinji w danej materji.

Wszędzie na Zachodzie objawia się chęć powrotu do normalnych stosunków z Niemcami. Na tej podstawie doszło do bardzo poważnych przesunięć w dyspozycjach międzynarodowych. Najdobitniejszym tego wyrazem jest wejście Niemiec do Ligi Narodów i do jej Rady.

Na Wschodzie Europy, stosunki nie doznały podobnego złagodzenia. Nacjonalizm, który w Niemczech wrócił do głosu, zajął wobec stanu rzeczy na Wschodzie swoim, a w szczególności wobec Polski stanowisko tak wyzywające, **że trudno się doszukać pierwiastków pojednawczych.**

Jednem słowem organizowanie wycieczki niektórych posłów do Berlina jest wpychaniem się par force tam, gdzie stale nas darzą nienawiścią.

Gdzie godność narodowa?

Praworządność, a wybory komunal e.

Z powodu niektórych zarządzeń w sprawie wyborów komunalnych, odbywających się w różnych miastach, „Głos Narodu" wskazał na liczne niewłaściwości i sprzeczności. Nawiązując do unieważnienia warszawskiej listy komunistycznej Nr. 10, wykazuje, że chcąc pociągnąć do odpowiedzialności komunistów, należało uchwalić ustawę antykomunistyczną według projektu Z. L. N., nad którą przeszło się do porządku dziennego. Tymczasem ustawy karne przewidują kary za przestępczą działalność, ale nie za wystawienie listy kandydatów do Rady miejskiej:

Z tego to powodu panuje odnośnie do list komunistycznych niedopuszczalna w państwie praworządnem samowola miejscowych komisarzy. A więc w Pińsku, Ostrowcu, Szydłowcu, Pruszkowie i w innych miastach **listy nawet wyraźnie komunistyczne dopuszczono do wyborów, a w Radomiu i w Warszawie listę „lewicy robotniczej" unieważniono.** Komuniści jednak należą do jednej partji i jednaką wszędzie rozwijają działalność, a nie można stosować innych norm w Warszawie, a innych w mieście oddalonem o 20 klm. od Warszawy.

Podobną dowolność widzi „Głos Narodu" w sprawie przyznania oficerom i podoficerom zawodowym wyborczego prawa w Warszawie, nie dopuszczając równocześnie żołnierzy.

Czyż nie jest to kompromitującem, że w 30-tu lub 40-tu wyborach gminnych w b. zaborze rosyjskim (od maja ub. r.) oficerowie i podoficerowie nie głosowali wcale, zgodnie z wolą ministra spraw wojskowych, a tylko obecnie w Warszawie, choć obowiązuje ta sama ustawa wyborcza, mają uzyskać prawo głosowania? Znowu więc dla Pińska, Łodzi, Pruszkowa i Radomia ustawa z 13 grudnia 1919 roku inaczej jest stosowana, niż dla Warszawy. Znowu widzimy kapryśną dowolność w przestrzeganiu ustawy.

Słuszna jest również uwaga, że nie można motywować dopuszczenia wojskowych do urn wyborczych tem, że wybory do rad miejskich są apolityczne, gdyż wybory te są wybitnie polityczne i wykazują niebywałą orgię partyjną.

Wyznania posła Daszyńskieg

Poseł socjalistyczny I. Daszyński wydał rozprawę pt. „W pierwszą rocznicę przewrotu majowego", w której przypomniał udział P. P. S. w przewrocie, dla którego przeprowadzenia **socjaliści** zmobilizowali w swoim własnym interesie politycznym w przeciągu dwudziestu czterech godzin krocie tysięcy ludzi we wszystkich miastach i osadach fabrycznych w Polsce".

Pisze dalej poseł Daszyński o szalonym entuzjazmie, jaki w walkach majowych wykazali socjaliści, a jako konkretny cel, jaki przyświecał im, wskazuje **„rozpędzenie Sejmu i zarządzenie nowych wyborów".**

Przyłączając powyższe wyznanie posła Daszyńskiego sen. Koskowski rozważa na łamach „Kurjera Warszawskiego", czy decyzja P. P. S. wzięcia udziału w wojnie domowej opierała się na jakichkolwiek rękojmiach pozytywnych?

Z wyznań p. Daszyńskiego — pisze sen. Koskowski — wynika przedewszystkiem, że rękojmi osobistych nie było w tym kierunku żadnych. Charakteryzując osobę twórcy przewrotu majowego, autor pisze: „Drugim rysem uderzającym tej historycznej postaci jest wstręt Piłsudskiego do parlamentu". Inaczej mówiąc, zwycięstwo Piłsudskiego mogło się wydawać socjalistom punktem wyjścia do „pewnych widocznych, a ważkich skutków" (?) — oczywiście dla „mas", — ale **nie mogło zapowiadać zwycięstwa parlamentaryzmu** nietylko dlatego, że parlamentaryzm, zwyciężony siłą fizyczną, musi być osłabiony moralnie na dłuższy przeciąg czasu, ale nadewszystko dla tego, że panem sytuacji stawał się człowiek, **żywiący „wstręt do parlamentaryzmu".** Niepodobna też **sobie** wyobrazić, żeby w tych **warunkach** parlament, wyszły — **jak** sobie tego **życzyli** socjaliści — z nowych wyborów i posiadający, według ich przewidywań, większość radykalną, mógł ustalić trwałe rządy parlamentarne w kraju. **Najmniej pod** tym względem powinni **byli chyba łudzić** się socjaliści, którzy, jak pp. Daszyński, Moraczewski i inni, należeli **w ciągu** długich lat do **najbliższego otoczenia marszałka** Piłsudskiego.

Okazuje się **wszakże** z obecnych wyznań p. Daszyńskiego, że radykaliści w maju r. z., lubo powzięli najcięższą, nieopisanie odpowiedzialną decyzję, jaka tylko może zaciążyć na sumieniu ludzkiem, **szli całkowicie naoślep.**

Streszczając się, stwierdzić należy, że wynurzenia przewódcy P. P. S. posła Daszyńskiego są znakomitym dowodem, że **hasło parlamentaryzmu w ustach socjalistów jest zwyczajnym frazesem, który idzie między rupiecie, gdy w oczach socjalistów zamajaczy** możliwość osiągnięcia zysków partyjnych przy użyciu środków, w potocznej frazeologji socjalistycznej potępianych.

Reforma admin. w Czechosłowacji

NAPOTYKA NA ZNACZNE TRUDNOŚCI.

Wiedeń, 18.5 (A. W.) — „Reichpost" publikuje dzisiaj korespondencję swego praskiego współpracownika, który stwierdza, że reforma administracji politycznej w Czechosłowacji napotyka na znaczne trudności. Zachodzą mianowicie wielkie różnice w zapatrywaniach w łonie gabinetu: Niemcy chrześcjańsko - społeczni domagają się utrzymania administracyjnej samodzielności Śląska, podczas gdy czeskie stronnictwo ludowe obstaje przy poprzedniem przedłożeniu rządowem, w myśl którego Śląsk ma tworzyć wspólnie z Morawją jedną jednostkę administracyjną. Półurzędowa „Prager Presse" donosi, że powstał projekt utworzenia w Opawie ekspozytury politycznej centrali administracyjnej, istniejącej w Brnie w rozszerzonym zakresie działania, przez co uwzględniłoby się po części życzenie niemieckich stronnictw rządowych.

Powódź w Ameryce trwa...

NALEŻY SIĘ LICZYĆ Z PRZERWANIEM DALSZYCH TAM. — PRZESZŁO PÓŁ MILJONA OFIAR POWODZI. — LUDZIE PRZEZNACZENI ŚMIERCI.

Nowy Jork, 18-5. (AW.) Dyrektor obszarów, nawiedzonych powodzią w dorzeczu Missisipi, sekretarz stanu Hoover, wydał odezwę, w której stwierdza, iż powódź przybrała rozmiary, stwarzające jedną z największych katastrof w Stanach Zjednoczonych. Ludność obszarów, graniczących z terenem zalewu, będzie planowo ewakuowana, wobec tego, iż **należy się liczyć z przerwaniem przez wodę dalszych tam rzecznych.**

Nowy Jork, 18-5. (AW.) Przez obozy koncentracyjne, niosące pomoc ofiarom katastrofalnej powodzi w dorzeczu Missisipi, przeszło dotąd **powyżej pół miljona ofiar powodzi.**

Nowy Jork, 18-5. (AW.) Z zarządzenia dyrektora obszarów zalanych w dorzeczu Missisipi Hoovera wzmożone zostały prace nad wznoszeniem nowych tam w stanie Louisiana, wobec obawy zalania całego stanu przez falę, rozszerzającą się w kierunku Galvestonu. W samej Louisianie 25 tysięcy robotników i inżynierów zajętych jest wznoszeniem lub umacnianiem tam wodnych.

Nowy Jork, 18-5. (AW.) W pobliżu Nowego Orelanu 500 więźniów, którym obiecano wolność w razie wzięcia przez nich udziału w ratowaniu okolic zagrożonych, pracuje gorliwie nad wznoszeniem tam. Mimo braku silniejszej straży ani jeden z więźniów poza skazanym na śmierć murzynem nie uciekł. Ciekawem jest, iż zbiegły murzyn powrócił po 24 godzinach dobrowolnie i podjął pracę.

Nowy Jork, 18-5. (AW.) Miasto Washington w stanie Lousiana zalane zostało przez falę wodną, sięgającą 6 i pół metra wysokości.

Nowy Jork, 18-5. (AW.) W rejonie San Landry miasto oraz najbliższe okolice zalane zostały falą wodną Missisipi. Mieszkańcy zdołali się częściowo schronić na dachy domów, **niewielkie są jednak nadzieje na uratowanie powodzian. Są to ludzie przeznaczeni śmierci.** Kilkanaście łodzi motorowych wysłano już wprawdzie do San Landry, niewiadomo jednak, czy zdołają one dotrzeć wobec znajdowania się w rozlanych masach wodnych mnóstwa belek, drzew, szczątków domów i innych przedmiotów, co uniemożliwia komunikację.

Nowy Jork, 18-5. (AW.) W okolicach Bayon des Glaises zalew wód Missisipi czyni dalsze postępy. Ewakuacja ludności trwa, niema bowiem nadziei na utrzymanie przez istniejące tamy posuwającego się prądu wody. Silne oddziały ratunkowe skierowano do Woodsdle, które prawdopodobnie można będzie bronić przed zalewem.

Nowa sytuacja w Chinach

POROZUMIENIE LEWICOWYCH RZĄDÓW W CHINACH. — KONCENTRYCZNY ATAK NA PEKIN. — KONTRAKCJA ADMIRALICJI ANGIELSKIEJ.

Pekin, 18.5 (A. W.) — Przygotowywane zapewne przy pomocy dyplomacji sowieckiej porozumienie pomiędzy obozem chrześcjańskiego generała Fenga, lewicą Koumingtangu w Han Kou, a generałem Czang Kaj Szekiem w Nankinie jest już niemal faktem dokonanym. Porozumienie to jest skierowane wprost przeciwko rządowi mukdeńskiemu i Czang Tso Linowi. Podjęty przez generała Fenga atak koncentryczny na Pekin jest pierwszym krokiem wspólnej akcji trzech lewicowych rządów w Chinach przeciwko „reakcyjnemu" Czang Tso Linowi.

Pekin, 18.5 (A. W.) — Admiralicja floty angielskiej stacjonowanej na Jang Tse Kiangu zarządziła nieprzepuszczanie jakichkolwiek transportów wojskowych koleją z terenu na południowym brzegu Jang Tse Kiangu na północy. Stanowisko swe admiralicja motywuje obawą przed uszkodzeniem taboru kolejowego stanowiącego jedno z zabezpieczeń chińskiej pożyczki. Nie ulega jednak wątpliwości, iż zarządzenie to jest krokiem wymierzonym przeciwko generałowi Czang Kaj Szekowi w związku z zamiarami Nankinu do przejścia do zdecydowanej walki z Czang Tso Linem.

BOJKOT PIWA POLSKIEGO W GDAŃSKU

Gdańsk, 18-5. (AW.) W związku z ogłoszeniem na terenie wolnego miasta przez nacjonalistów gdańskich bojkotu piwa polskiego — organ centrum „Danziger Nachrichten" zamieszcza list browaru bydgoskiego, który oświadcza, że bojkot gdański szkodzić jedynie będzie Gdańskowi, albowiem browary gdańskie wysyłają na polskie Pomorze około 30 tys. hektolitrów piwa, natomiast Polska wywozi do Gdańska zaledwie 3 tys. hektolitrów piwa. W świetle tych cyfr jasnem się staje, że zaślepienie hakatystów gdańskich idzie tak daleko, że w nienawiści do Polski gotowi są zniszczyć własny przemysł.

Wiadomości ze stolicy.

ARESZTOWANI CZŁONKOWIE STRAŻY NARODOWEJ złożyli na decyzję sędziego śledczego skargę do Sądu okręgowego.

TAPECIARZE. Walka wyborcza do Rady miejskiej w Warszawie zbliża się do finału i stolica zalepiona jest afiszami agitacyjnemi wszystkich list. Afisze ulegają częstokroć niszczeniu przez wynajętych „tapeciarzy", a w niedozwolonej i niewłaściwej tej akcji celuje „Strzelec". „Gazeta Warszawska Poranna" pisze, że liczne bandy „tapeciarzy" wynajętych, jak łatwo zorjentować się z ich wyglądu, przez P. P. S. i „sanatorów" z „25-ki" — nie zadawalają się zaklejaniem afiszami tych list wszystkich wolnych miejsc na murach i parkanach, ale uprawiają poza tem planowe zrywanie i niszczenie afiszy innych list, głównie „12-ki". Jest to pogwałcenie wolności akcji wyborczej.

Na zdzieranie afiszy skarży się również P. P. S., która w „Robotniku" wystosowała ostre „zapytanie" pod adresem „Strzelca", który nie szczędzi socjalistycznych proklamacyj przedwyborczych. W zapytaniu tem jest twierdzenie, że „Strzelec" może się utrzymać tylko, jako organizacja przysposobienia wojskowego ściśle bezpartyjna i nie pozwalająca siebie używać do machinacyj przedwyborczych.

CZY STOPIEŃ W RELIGJI OBOWIĄZUJE MATURZYSTĘ? P. Irena Stróżecka ukończyła gimnazjum w Płocku, lecz przy egzaminach maturalnych podała się za bezwyznaniową i odmówiła złożenia egzaminu z religji. Wobec braku stopnia z nauki religji dyrekcja gimnazjum płockiego nie wydała p. Stróżeckiej świadectwa dojrzałości, które musi być kompletne i posiadać oceny ze wszystkich przedmiotów, wykładanych w szkole. Matka p. Stróżeckiej odwołała się do Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego, które zatwierdziło decyzję dyrekcji gimnazjum. W dalszym ciągu sprawę skierowano do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, które wydało decyzję również nieprzychylną dla p. Stróżeckiej. Sprawę tę ostatecznie rozstrzygnął Najwyższy Trybunał administracyjny, który podzielił opinję władz szkolnych i uznał działania tychże za prawne i uzasadnione; tem samem p. Irena Stróżecka świadectwa dojrzałości nie otrzyma.

FAŁSZYWE OSKARŻENIE. Do lokalu głównego komitetu wyborczego w ratuszu warszawskim wkroczył w poniedziałek około północy silny oddział policji. Policja zatrzymała około 40 pracowników, zatrudnionych przy sporządzaniu spisów wyborczych i dokonała rewizji list wyborczych. Pracowników przetrzymano do godz. 11 rano, nie pozwalając im wydalać się z gmachu Ratusza. Jak się okazało, nocna rewizja nastąpiła na skutek doniesienia pracownika biura wyborczego p. Wolskiego, który oskarżył swych kolegów o świadome fałszowanie list wyborczych. Skarga p. Wolskiego okazała się bezpodstawną. Niesłusznie posądzeni o fałszerstwo dokumentów urzędowych pracownicy, występują do sądu ze skargą zbiorową przeciwko Wolskiemu.

KATASTROFA NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ. W ub. wtorek około godz. 10 min 30 rano między stacjami Baniocha a Kątami na linji kolejki podjazdowej Grójeckiej, wykoleił się z niewiadomej przyczyny parowóz i pierwszy wagon III kl. pociągu nr. 58 jadącego z Góry Kalwarji do Warszawy. Ofiarą katastrofy padli: maszynista Antoni Drejfeld, który uległ złamaniu prawej ręki i potłuczeniu prawego boku. Józef Majewski pomocnik maszynisty (ogólne ciężkie potłuczenie) i Stefan Lipiński, konduktor, (potłuczenie brzucha). Wszystkich poszwankowanych po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu. Z powodu katastrofy nastąpiła dwugodzinna przerwa w ruchu do czasu naprawy uszkodzonego toru.

SAMOBÓJSTWO ŻONY ADWOKATA We wtorek o godzinie 10 i pół rano w podwórzu nr. 16 przy ulicy Brackiej w Warszawie mieszkańcy tego domu ujrzeli, jak z otwartego okna klatki schodowej w oficynie po lewej stronie rzuciła się na bruk jakaś kobieta. Gdy niezwłocznie przyskoczono do leżącej, aby jej okazać pomoc, już ta nie była potrzebna, gdyż samobójczyni leżała nieżywa z rozbitą czaszką i połamanemi nogami i rękami. Jak ustaliło niezwłocznie przeprowadzone przez komisarjat dochodzenie, samobójczynią jest żona adwokata Janina Hoffman, lat 45, zamieszkała przy ulicy Pięknej nr. 4 miesz. 8. Z dalszego dochodzenia wynika, że przyczyną samobójstwa najwidoczniej były nieporozumienia rodzinne.

BATALJA WARSZAWSKA.

(Korespondencja własna „Kurj. Zach.“).

Warszawa, 17 maja 1927.

Dziś dla nikogo już nie ulega wątpliwości, że wybory do rady miejskiej to wielka batalja polityczna, pierwsza po zamachu zbrojnym przed rokiem próba sił politycznych w społeczeństwie. Próbę tą podjął obóz majowy, który spowodował rozwiązanie dotychczasowej rady miejskiej przed uchwaleniem przez Sejm nowych ustaw samorządowych i on też pierwszy podjął kampanje przedwyborczą i prowadzi ją z niebywałym wprost nakładem energji i pieniędzy.

Nie ma on jednak odwagi wystąpić ze swoim sztandarem i ukrył się pod szczelną maską, używając najśmieszniejszych parawaników, byle nie być zmuszonymi wystąpić otwarcie. Wysunął na pierwsze miejsce małą grupką „rossetowców“, występujących obecnie pod nową firmą „stanu średniego“ i czyni jej niebywałe wprost ustępstwa, byle utrzymać „szyld“, który — według ich mniemania — zdoła rozbić obóz narodowy.

Sanatorzy początkowo mieli zamiar utworzyć trzy własne grupy: pracowników umysłowych i państwowych pod wodzą Związku naprawy Rzeczypospolitej, „stanu średniego“ prowadzonego przez partję pracy i „radykałów polskich“, prowadzonych przez „Głos Prawdy“, która to grupa chciała tą drogą zdobyć „rycerskie ostrogi polityczne“. Największe wysiłki włożono jednak w zorganizowanie drugiej grupy — „stanu średniego“. Radykali społeczni wyrzekli się wrodzonego wstrętu do „kołtunerji drobnomieszczańskiej“, brukowce lewicowe zrezygnowały z ulubionego „piętnowania piekarzy, rzeźników i drobnych paskarzy-sklepikarzy“, minister Składkowski, który dotychczas nie godził się z zasady na żadną podwyżkę cenników, chociażby o jeden grosz, gładko podpisał podwyżkę ceny chleba o 10 proc. a czerwoniaki, które przy takiej okazji urządzały zawsze piekielną sarabandę przełknęły to jak słodką pigułkę.

Rzemieślnicy i kupcy stali się nagle benjaminkiem obozu majowego i całej lewicy. I chociaż okazało się później, że całe kupiectwo większe i średnie oraz wszystkie istniejące w Warszawie organizację kupiectwa drobnego opowiedziały się za komitetem narodowym, że tam poszedł również Związek rzemieślników chrześcjan, chociaż „średniostanowcy“ podarowali mu na zjeździe w Krakowie, jak Niderlandy zagłobowe — reprezentację wszystkich organizacyj rzemieślniczych w b. zaborze rosyjskim, żeby utrącić Centralne Tow. rzemieślnicze, że wreszcie przeciw sanatorom opowiedziało się 47 głosami przeciw 5 koło starszych i podstarszych zgromadzeń cechowych, starano się za wszelką cenę utrzymać tę firmę. Gdy następnie okazało się, że ta najbardziej umacniania pozycja jest niestety najsłabszą przyłączono do niej komitety: „pracowniczy“ oraz „radykałów“, przyczem chociaż każda z tych grup była napewno silniejsza od „średniostanowców“ i bardziej zasłużona dla obozu majowego, to jednak nakazano im wyrzec się swoich sztandarów.

Inna rzec, że „rzemieślnicy“ na tej liście dostali zaledwie 10 część miejsc i że na pierwszem miejscu figurują firmowi majowcy. O to jednak właśnie chodziło — o udowodnienie, że za „sanatorami“ opowiadają się sfery rzemieślnicze i wogóle „stan średni“ główna podstawa obozu narodowego. Takie „zaświadczenie“ chociażby trochę „naciągnięte“ jest gwałtownie potrzebne radykałom majowym, gdyż dotychczasowe ich podpory — socjaliści, wyzwoleńcy i okoniowcy okazali się niezupełnie pewni i — tacy „żyranci“ nie mają wartości na wekslu wobec opinji publicznej.

Z tej całej komedji jedna jest rzecz na serjo: okazało się, że głównym celem „średniostanowców“ było wyprowadzenie rzemieślników z obozu narodowego po to tylko, żeby zaprowadzić ich do — lewicowego, gdzie mają odgrywać rolę biernego podnóżka. Wszystkie ich deklamacje o „potrzebie zorganizowania się rzemieślników“, o „odrębnych interesach stanu średniego“ miały jeden tylko cel — wywabić rzemieślników z obozu narodowego i odstąpić ich lewicowcom, żeby tam ugruntować karjerę kilku ambitnym jednostkom w rodzaju Rogowiczów, Rossetów i innych.

Ciekawą jest w tej akcji taktyka P. P. S. Obozu majowego unikają oni zdaleka, jednocześnie jednak unikają wszystkiego, coby mogło mu zaszkodzić. P. P. S. staje wprost na głowie, żeby nie przegrać walki wyborczej. Specjalnie wynajętemi orkiestrami zwabiała robotników na wiece swoje, obsadzone zresztą całemi armjami bojowców, na afiszach swoich wysunęła na czoło hasło obrony polskości stolicy i zapewnia naiwnych wielkimi literami, że kto będzie głosował na „dwójkę“ zapewni sobie: „tani chleb, cukier, węgiel, masło, mleko, 2 pokoje z kuchnią, sanitarjuszkę do domu w czasie choroby“ itp. „dobrodziejstwa“. P. P. S. rozkleiła nawet plakaty naśladujące obwieszczenia urzędowe władz, żeby zasuggestjonować naiwnych, że to władze nakazują głosować na „dwójkę“.

Takiej „reklamy“ błagierskiej nie widziano jeszcze w Polsce. W tem wszystkiem jest jedna rzecz niepokojąca — to podstępność tej walki. Żydzi, socjaliści i sanatorzy zwalczają jedną tylko listę nr. 12. Walka ta jednak toczy się pod różnemi maskami, nie wszyscy w obozie narodowym widzą prawdziwe oblicze przeciwników i są tacy, którzy nie mają większego zmartwienia, jak występować z osobnemi listami „wierzycieli hipotecznych“, zwolenników „monarchizmu“, „przedmieść“, „bezpartyjnych fachowców“ i t. p. Te „maskujące gazy“ puszczają podstępnie sanatorzy i dużo na to liczą.

Al. M.

Po rewizji w jaskini zbrodniarzy sowieckich.

ANGLJA I ROSJA W PRZEDEDNIU WALNEJ ROZPRAWY?

Rewizja przeprowadzona przez władze angielskie w lokalu spółdzielni sowieckiej „Acos“ w Londynie zajmuje opinję całego świata. Dotychczas jednak nie są dokładnie znane ani przyczyny rewizji, ani jej skutki. Pogłoski o tem, jakoby policja angielska poszukiwała w biurach „Arcos'u“ dokumentu skradzionego urzędowi spraw zagranicznych, nie znalazły dotychczas oficjalnego potwierdzenia i zresztą nawet prasa angielska nie zajmuje w tej sprawie jednolitego stanowiska. Gdy np. organy skrajnie konserwatywne wyrażają wielkie zadowolenie i aprobują bez zastrzeżeń zarządzenia policji, to już prasa liberalna wyraża wątpliwości co do ich celów i skutków, natomiast prasa radykalna i lewicowa atakuje wręcz ministra spraw wewnętrznych, zarzucając mu świadomie prowokowanie zatargu z sowietami.

Konserwatywne organy wskazują na to, że sowieckie towarzystwo handlowe „Arcos Ltd“, które dokonując tranzakcyj handlowych na przeciętną sumę 12 do 14 miljonów funtów rocznie, **mogło zadowolnić się doskonale personalem około 50 urzędników kierujących i pmocniczych, zatrudniało w rzeczywistości przeszło 700 urzędników.** Widocznie zatem, obok jawnych, miało to towarzystwo jeszcze **ukryte cele,** więc przedewszystkiem agitację i organizację polityczną na gruncie angielskim. Dzienniki liberalne, nie kwestjonując słuszności tych wniosków, wskazują jednak na to, że rewizja albo okaże się uzasadniona, a wtedy **pociągnie za sobą donisłe skutki polityczne,** albo ośmieszy ministra spraw wewnętrznych i rząd angielski, stawiając go w niemożliwej sytuacji wobec Moskwy. Ale właśnie z tych powodów uzasadnione jest przypuszczenie, że policja angielska dołoży wszelkich starań, celem ochronienia swego najwyższego szefa przed oświadczeniem. Bardzo zatem **poważny zatarg między Londynem a Moskwą stał się faktem dokonanym.**

Zatarg angielsko-sowiecki, śmiało ujawniony przez angielski rząd konserwatywny, nasuwa przypuszczenie, czy nie jest to czasem początek generalnego obrachunku Anglji ze Sowietami, do którego wstępem ma być ostatnia rewizja. Przypuszczenie to jest bardzo prawdopodobne, ze względu na ogólną konjunkturę polityczną, wśród której sytuacja rządu sowieckiego jest niezmiernie trudną, ze względu na usiłowanie Rosji zbliżenia się do Europy na terenie gospodarczym, czego wykładnikiem jest udział delegacji sowieckiej w światowej konferencji ekonomicznej. Nie ulega wątpliwości, że w tych warunkach rząd sowiecki dałby wiele dla uniknięcia jawnego zerwania z Anglją. Ale z drugiej strony konieczność obrony własnej powagi i stanowiska, jeżeli nie zewnątrz to wewnątrz, zmusi rząd sowiecki do kroków stanowczych. Gdy Czang-Tso-Lin naruszył eksterytorjalność poselstwa rosyjskiego w Pekinie, to rząd moskiewski mógł machnąć na to ręką, wskazując, że Czang-Tso-Lin nie jest praworządną władzą chińską, lecz przekupionym przez nieprzyjezne Sowietom obce mocarstwa kondotjerem, że więc działalność jego nie może obrażać rządu sowieckiego. Ale te same argumenty nie dadzą się już żadną miarą zastosować do rządu Jego Brytyjskiej Mości. Tu potrzeba będzie albo zdecydować się na niebywałe w dziejach dyplomacji, niczem nie osłonięte upokorzenie, albo też zaryzykować wszystkie konsekwencje **zerwania z Anglją stosunków nietylko handlowych, lecz także dyplomatycznych.**

Wprawdzie przed kilku laty wkrótce po podpisaniu traktatu w Rapallo zupełnie podobny „casus“ zdarzył się był w Berlinie, gdzie pewnego dnia „Schupo“ otoczyła także pomieszczenie delegacji Wniesztorgu, przeprowadziła w niej ścisłą rewizję z rozbijaniem biurek i szaf, a nazajutrz posłowie obu stron opuścili demonstracyjnie swoje stanowiska, ale po jakimś czasie sprawę załatwiono ku obustronnemu zadowoleniu, ponieważ ówczesne wystąpienie berlińskiej policji nie rymowało się istotnie z dążnościami politycznemi rządu. Trudno przypuszczać, aby obecnie w Londynie zachodził podobny wypadek nieporozumienia i pomieszczenia kompetencyj i tendencyj.

Wszystko zatem wskazuje na to, że Anglja i Sowiety znajdują się w przededniu walnej rozprawy.

Sądny dzień na giełdzie berlińskiej.

Długotrwała zwyżka wszystkich papierów na giełdzie w Berlinie, przybierająca w ostatnich czasach rozmiary wprost nierozsądne, **musiała skończyć się w przykry sposób.** Ze strony poważnych finansistów przestrzegano, zwłaszcza przed lekkomyślnem angażowaniem się w interesy terminowe. Kilka wielkich banków zajęło w swych miesięcznych sprawozdaniach bardzo ostre stanowisko przeciw temu rozwojowi rzeczy — ale **popyt na papiery był tak silny,** że żadna kontrmina nie dała się zorganizować.

Katastrofa przyszła dzięki ograniczeniu kredytów reportowych przez Bank Rzeszy. Zarządzenie takie zmusza tych, którzy na podstawie reportów angażowali się w spekulacje, do zmniejszenia operacji. **Zwężenie skutkiem tego popytu, a zarazem likwidacja interesów terminowych,** nawet wówczas gdy prowadzona jest bez użycia środków przymusowych, **wywołać musi spadek kursów.**

To też w piątek, na dzień przed medio, rozpoczęte likwidowanie interesów terminowych było tą bryłą śniegu, która wywołała lawinę. Już sobota przyniosła pewne uspokojenie, co jest objawem, że **panika objęła właściwie tylko „terminowców“, a nie przerzuciła się na publiczność,** kupującą za gotówkę. Trzeba się wprawdzie liczyć z tem, że przyjdzie następna fala zniżkowa, wywołana likwidacjami prowincjonalnemi, ale niemniej można przypuszczać, że sytuacja da się opanować, przy rozłożeniu likwidacji na parę terminów. W ten sposób zmniejszy się znacznie szkoda, jaką niemieckie gospodarstwo narodowe skutkiem tej katastrofy poniesie.

Niema kwestji że **handel terminowy, wprowadzony od roku na giełdę berlińską, przyczynił się do ostatniego krachu.** Podniósł on kursy efektów do granic niesłychanie wysokich, zaś ze sprawozdań wielkich banków można wnioskować, że przyciągał do siebie pieniądze z kredytów reportowych, które w ostatnich czasach niepomiernie wzrosły.

Sobotnia „Kreuzzeitung“ pisze, że **czasy haussy na giełdzie berlińskiej minęły bezpowrotnie,** jednakże nie należy z tego powodu żywić dalszych obaw. Można się tylko spodziewać, że przy likwidacji ostatnich tranzakcyj w rozrachunkach medjowych mogą zajść pewne trudności; uspakajające jednak oświadczenie związku banków, powinno wywrzeć skutek pomyślny. „Acht Uhr Abendblatt“ oświadcza, że **takiej katastrofy giełdowej, jaką Berlin przeżywał nie można z niczem porównać.**

Ostatnia panika na giełdzie berlińskiej **przewyższa wszystko, co dotychczas zna historja giełdy.** Dzięki tej katastrofie wszystkie obliczenia ministra finansów Rzeszy zostały obalone. Handel i przemysł niemiecki poniosą również bardzo poważne straty. Przemysł automobilowy, zakłady jubilerskie, przemysł hotelowy i restauracyjny poniosą poważne straty, gdyż dziesiątki tysięcy dotychczasowych klijentów odpadną. Przedewszystkiem jednak poważne straty poniosą nietyle wielkie banki, ile **najszersze masy publiczności berlińskiej i niemieckiej, spekulującej prywatnie na giełdzie.**

Niema kwestji, że deruta berlińska odbije się także ujemnie na wielu giełdach europejskich.

Konsulat polski w Berlinie

Pod tym tytułem pisze w „Koelnische Volkszeitung“ p. Juljus Fritsche z Gliwic, w którego wywodach złośliwość miesza się z uznaniem:

Wielka ilość podróżnych, zmuszonych albo potrzebami serca, albo przykremi koniecznościami, by corocznie jeździć do Polski, uczyniła polski konsulat generalny, na którego czele stoi konsul generalny, p. Zieliński, konsul Nowak i wicekonsul Czapliński, największym konsulatem na świecie.

Według obecnego stanu, polski konsulat generalny w Berlinie wydaje **rocznie 20 tysięcy paszportów i udziela 60 tysięsy wiz paszportowych.** Liczba paszportów, wydawanych przez konsulat generalny, jest, oczywiście, nie zawsze równie wysoka. Różne momenty gospodarcze i polityczne czynią liczbę tę większą lub mniejszą. W roku 1925 chwiała się liczba ta miesięcznie od 250 do 2150, a w roku bieżącym wzrosła przeciętnie do liczby 2250 miesięcznie.

Ponieważ konsulat generalny odwiedzany bywa codziennie przez tysiące interesantów przeto **urządził u siebie pewne udogodnienia, jak np. zakład fotograficzny dla robienia fotografij paszportowych,** oraz stałą obecność i pomoc lekarską.

Wogóle jest w Niemczech 14 konsulatów polskich. Na pierwszem miejscu, ze względu na liczbę interesantów, stoi **konsulat generalny w Berlinie; następnie idzie konsulat generalny we Wrocławiu, z przeciętnie 80 tysiącami interesantów rocznie; Bytom (Górny Śląsk) z 50 tysiącami; Lipsk z 45 tysiącami; Essen z 40 tysiącami; Szczecin i Kolonja z 20 tysiącami.**

Konsulaty polskie w Niemczech nie zostają pod władzą konsulatu generalnego w Berlinie, ale na ich czele stoi poseł Rzeczypospolitej Polskiej, **dr. Olszewski.** Polacy w Katowicach przypisują mu **nadzwyczajną znajomość prawa międzynarodowego.** Uważają go, w berlińskiem ciele dyplomatycznem, jako rodzaj unikatu, a Francuzi, nie zalecający się zwykle dobrą pamięcią, uważają go za fenomen, **znający na pamięć wszystkie układy międzynarodowe iumiejący powtarzać je z pamięci, tak, jak gdyby je czytał.**

Jest to niewątpliwie szacowny przymiot p. dr. Olszowskiego, a daru tego można mu nawet zazdrościć. Dyplomata, tak uzdolniony, nie znajduje się zapewne u kresu swej karjery. Gdyby ta karjera spowodować miała jego wyjazd z Niemiec (nie mamy żadnego powodu, aby mu tego życzyć), to byłoby rzeczą nader pożądaną, gdyby się znalazł w Warszawie, Stałby się tam często bardzo potrzebnym, zwłaszcza co do przypominania traktatów, a przedewszystkiem co do wypełnienia zawartych traktatów.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na czwartek 19 b. m.

WARSZAWA: Godz. 18.00 koncert muzyki lekkiej (tranzmisja z „Gastronomji“. Godz. 20.00 program poznański.

POZNAŃ: Godz. 17.15 koncert zespołu kameralnego z udziałem pp. Pawlaka (I skrzypce), Szulca (II skrzypce), Pawlaka (altówka) Sprzyszewskiego (wiolenczela) przy fortepianie prof Łukasiewicz. Godz. 20.00 fragment z powieści Reymonta „Chłopi“ wyrecytuje Rom. Gantkowski, art. teatru polskiego.

BERLIN: Godz. 20.10 operetka „Der alte Dessauer“.

STUTTGART: Godz. 19.30 transmisja operetki Gilberta „Uszi“.

LIPSK—DREZNO: Godz. 19.30 „Der Evangelimann“ dramat muzyczny Kienzla.

WIEDEŃ: Godz. 20.05 Historyczne fanfary i stare marsze kawaleryjskie w wykonaniu orkiestry opery.

BRNO—PRAGA: Godz. 17.30 koncert z udziałem solistów.

RZYM: Godz. 21.10 fragmetny z operetki „Żegnaj młodości!“.

UWAGA: Ze względu na ujednostajnienie obliczenia czasu według zegara dwudziestoczterogodzinnego przez wszystkie radjostacje, wprowadzamy z dniem dzisiejszym w podawanych programach również takie obliczenie

Czy będzie strajk w przemyśle metalowym?

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle hutniczo-metalowym w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak wiadomo do porozumienia nie doprowadziły. Na wystawione przez robotników żądania 40 proc. podwyżki płac Związek hut w Warszawie zaofiarował podwyżkę w wysokości 2 — 7 proc. Robotnicy nie chcą się na to zgodzić, stojąc nadal przy swych początkowych żądaniach 40 proc. podwyżki oraz wprowadzenia wskaźnika drożyźnianego. We wszystkich zakładach, odbyły się zebrania, na których wybrano komitety strajkowe, onegdaj zaś w sali przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu odbyło się w poruszanej sprawie zebranie delegatów z całego Zagłębia, przy udziale 40 osób, pod przewodnictwem St. Grządziela. Po omówieniu obecnych stosunków w przemyśle hutniczo-metalowym przez Kozubskiego, delegaci poszczególnych zakładów przedstawiali nastrój ich wyborców. Za strajkiem wypowiedziały się zakłady: huta Milowice, huta Bankowa, Hulczyński, Fitzner i Gamper, Deichsel. Delegaci PPS. w zebraniu udziału nie brali.

Wśród zebranych podnosiły się okrzyki niezadowolenia z powodu nieprzybycia na zebranie sekretarza Związków zawodowych PPS. Angiera. Z nastroju ogólnego zebranych widać było niechęć do strajku, natomiast uwidoczniła się tendencja polubownego załatwienia konfliktu. Przemówienie niejakiego Wrońskiego bezrobotnego, nawołującego do strajku powszechnego poddano ostrej krytyce. Pod koniec zebrania postanowiono zwołać powtórną konferencję z obowiązkowym udziałem delegatów P. P. S., która odbędzie się w tym samym lokalu w dniu dzisiejszym.

Biorąc pod uwagę ogólną sytuację w przemyśle hutniczo-metalowym można przypuszczać, że do strajku nie dojdzie, gdyż z ogólnego nastroju wśród robotników widać, iż są oni zniechęceni już do podobnych wystąpień, a dążą do zlikwidowania zatargu w sposób polubowny.

Nowe dzwony w Czeladzi.

OBRAZEK Z PRZED KILKU LATY...

Dzwony zabierają!

Głucha wieść, jak piorun, wstrząsnęła sercami spokojnych mieszkańców Czeladzi.

Brutalna łapa najeźdźcy pruskiego sięga już po rzeczy święte...

Przed świątynią w Czeladzi zebrały się niezliczone rzesze wiernych z ks. proboszczem na czele. „Nie damy dzwonów..!" „To nasze serce...!" Nie słucha zgraja. Słychać zgrzyt śrub odkręcanych przez oprawców. Nagle rozlega się głos dzwonu, rozkołysanego przez robotników. Po zebranym tłumie przechodzi dreszcz. Ostatnie, pożegnalne tony ulatują w górę głosząc światu o bezprawnie wyrządzonej krzywdzie parafjanom czeladzkim... Boże, pomścij nas!

W tem głuchy trzask...

O, Herz Jez...! i skrwawiony oficer pruski pada zemdlony na ziemię.

To dzwon, zerwawszy ostatnią podporę, spada druzgocząc nogi najeźdźcy...

Dzwonnicę otoczono kordonem wojska, z najeżonemi bagnetami na karabinach.

Późno w nocy wywieziono z Czeladzi dzwony, które przez 350 lat zwoływały wiernych na modlitwę.

— —

Przed kilku dniami sprowadzono do Czeladzi dwa nowe dzwony: duży i tzw. sygnaturkę. na miejsce zabranych przez Prusaków. Dzwony te, wykonane w firmie „K. Schwabe" w Białej, ważą 625 kg. i kosztują około 5 tys. zł.

Hieronim G.

Wypłata zapomóg bezrobotnym.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości bezrobotnych, że wypłaty z doraźnej akcji państwowej odbędą się w dniach 19 i 20 b.m. o godzinie 16 w lokalu P. U. P. P. (Sosnowiec, ulica Piłsudskiego nr. 10) dla tych bezrobotnych, którzy zamieszkują na terenie pow. Będzińskiego i to w następującym porządku:

1) W dniu 19 b. m. będą wypłaceni ci bezrobotni, którzy wyczerpali akcję ustawową, a obecnie mają prawo do pobierania zapomogi z akcji doraźnej.

2) Wszyscy bezrobotni, którzy pracowali w instytucjach państwowych.

3) Bezrobotni, którzy pracowali w jakichkolwiek zakładach prywatnych, którym zapomoga została przyznana w grupie 4-ej i 3-ej, t. j. 50 proc. i 40 proc. zarobku.

W dniu 20 b. m. o tejże godzinie pozostali bezrobotni, którym zasiłek został przyznany w grupie 2-ej i 1-ej, t. j. 35 proc. i 30 proc. zarobku.

Bezrobotni zamieszkali na terenie pow. Zawierciańskiego oraz gminy Pilica i Ogrodzieniec pow. Olkuskiego będą wypłaceni w dniu 21 b. m. w lokalu Ekspozytury P.U.P.P. w Zawierciu o godzinie 16.

Bezrobotni zamieszkali na terenie pow. Olkuskiego będą wypłaceni w Magistracie m. Olkusza w dniu 20 o godz. 16.

Wypłaty z upoważnienia będą uwzględniane tylko w razie choroby bezrobotnego, przyczem osoba upoważniona winna posiadać świadczonym podpisem bezrobotnego przez świadczonym odpisem bezrobotnego przez władze policyjne, Magistraty lub Urzędy gminne.

Nieziszczone obietnice dla bezrobotnych.

ULEN ZATRUDNIŁ 460 ROBOTNIKÓW.

Zarówno na posiedzeniach Rady miejskiej o większości socjalistycznej w Sosnowcu, jak i na przeróżnych wiecach zwolennicy i wykonawcy obecnego programu gospodarki miejskiej z tupetem mówią o swych zasługach dla miasta, **szczególnie zaś podnoszą fakt zatrudnienia dużej liczby bezrobotnych przy robotach miejskich.** Między innemi, jako jedną z najważniejszych przyczyn zaciągnięcia ciężkiej dla miasta pożyczki ulenowskiej, wymieniano konieczność zatrudnienia bezrobotnych. Ten okrzyczany argument, mogący liczyć na łatwe powodzenie wiecowe, nie wytrzymuje jednak krytyki w świetle istotnego stanu rzeczy, popartego cyframi.

Na początku marca r. b. donosiliśmy, że Ulen przez Urząd pośrednictwa pracy zatrudnił 100 robotników i że zapowiedział, iż **w końcu marca zatrudni dalszych 900 bezrobotnych,** czyli razem 1000 bezrobotnych. Upływa od tego czasu trzeci miesiąc, minął okres deszczów kwietniowych, pogoda majowa jako tako dopisuje i roboty ziemne mogłyby być prowadzone w tempie zupełnie normalnem, a mimo to **jakoś nie słychać, by Ulen zażądał dalszych 900 bezrobotnych** do swych robót miejskich i by zaokrąglił liczbę robotników, zaangażowanych w sezonie bieżącym do 1000. Wiadomo nam natomiast, że **Ulen zatrudnił zaledwie 460 bezrobotnych,** co łącznie z robotnikami, przyjętemi jesienią od miasta daje liczbę przeszło 600 robotników.

Gdy się więc porówna obietnicę zatrudnienia świeżych zastępów bezrobotnych w sezonie bieżącym w liczbie 1000 z rzeczywistością — 460 bezrobotnych, którym dano pracę od marca r. b. i gdy wreszcie **patrzy się ciągle na niezmniejszające się zastępy bezrobotnych przed państwowym Urzędem pośrednictwa pracy,** to wówczas jedno to napewno stwierdzić można, że Magistrat nie spełnił jednego z najważniejszych swych postulatów socjalistyczno-demagogicznych, mianowicie nie zwalcza skutecznie bezrobocia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 CZWARTEK	Dziś Piotra Celestyna Jutro Bernardyna W. Wsch. słońca 3 39 Zach. „ 19 24

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Fanfary śmierci" (Skrwawiona arena).

„Oaza": „Wielka parada".

Sfinks: „Zatajone ojcostwo".

„Momus" Ostatnie dni Pompei.

Zmiana przepisów nadawania telegramów.

Urzędy telegraficzne otrzymały zarządzenie w sprawie przeprowadzonych zmian w krajowym ruchu telegraficznym.

Kolejność przy nadawaniu telegramów winna być następująca:

1) telegramy, dotyczące życia ludzkiego w związku z żeglugą morską lub powietrzną, tudzież telegramy o ułaskawienie osób, skazanych na śmierć oznaczone znakiem SVH— 2) telegramy państwowe —S—. 3) telegramy służbowe pilne —AD—. 4) telegramy meteorologiczne —OBS—. 5) noty służbowe pilne —CRD—. 6) telegramy prywatne pilne—D—. 7) telegramy służbowe i noty służbowe zwykłe —A—. 8) telegramy prywatne —MDT—. i 9) telegramy niespieszne — (differes).

Telegramy bez tekstu nie są dozwolone. Prócz japońskiego i łacińskiego dozwolony jest również język esperanto.

Wystawa prac harcerskich w sali Trocadero przy teatrze miejskim.

Zarząd wystawy prac harcerskich w sali Trocadero przy teatrze miejskim prosi za naszem pośrednictwem publiczność, aby zwiedzając tę wystawę w czwartek, piątek i sobotę bieżącego tygodnia, zachowywała bilety wstępu. Bilety te bowiem będą zarazem losami, a szczęśliwi posiadacze odpowiednich numerów biletów, wygrają na nie eksponaty ofiarowane na ten cel przez poszczególne drużyny.

Z zarządu miasta.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu zatwierdzono między innemi 26 planów budowy, plany kanalizacyjne oraz załatwiono kupno motoru zapasowego dla łaźni i szereg spraw personalnych

Kolonie letnie dla dzieci będzińskich.

Magistrat Będzina wydzierżawił od Magistratu olkuskiego 2 morgi lasu obok stacji Bukowno, na urządzenie tam kolonji wakacyjnych dla dziatwy szkół powszechnych. Na wydzierżawionym terenie wybudowane zostaną dwa odpowiednie baraki, jeden dla dzieci chrześcjańskich, drugi dla żydowskich, w których będzie można ulokować po sto dzieci. Każdy barak będzie posiadał dwie duże sale i pięć pokoi, a zewnątrz dwie obszerne werandy. Kuchnie z uwagi na bezpieczeństwo wybudowane będą obok baraków. Budowa baraków zostanie niezwłocznie rozpoczęta, aby od lipca można było już dziatwę tam ulokować. Projekt Magistratu będzińskiego uważać należy za szczęśliwe rozwiązanie sprawy kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkolnej, gdyż odpadnie potrzeba wyszukiwania co roku odpowiednich na ten cel lokali, o które w naszych warunkach bardzo trudno. Następnie Bukowno znajduje się w pobliżu Zagłębia, przyczem dzięki lasom sosnowym oraz rzeczce, doskonale nadaje się na letnisko.

— —

Skład benzyny w komórkach!

Mieszkańcy ul. Krótkiej w Dąbrowie zwrócili się do nas z prośbą o poruszenie na łamach pisma i zainteresowania tym sposobem odpowiednich władz sprawą, która może spowodować niebywale smutne następstwa.

Mianowicie, przy ul. Krótkiej znajduje się przedstawicielstwo firmy „Gazolina" i jednocześnie skład benzynowy, umieszczony w zwykłych drewnianych komórkach. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w podobnych warunkach nie może być mowy o przestrzeganiu przepisów dotyczących bezpieczeństwa, tymczasem na terenie tym znajduje się szereg budek drewnianych, a w składzie, jak twierdzą skarżący się, umieszczono 25 beczek benzyny, przyczem jakoby benzyna sprzedawa jest detalicznie nawet w porze nocnej przy świetle latarni.

O ile wiemy, w sprawach urządzania składów materjałów łatwopalnych istnieją bardzo surowe przepisy, to też nie chcemy wprost wierzyć twierdzeniu, że na urządzanie w tych warunkach składu w śródmieściu pozwolił podobno Magistrat, zwłaszcza, że należy to do kompetencji innej władzy.

Z uwagi na niebezpieczeństwo, **należy** spodziewać się, iż władze nasze zainteresują się ciekawym składem i usuną go z śródmieścia, ustalając jednocześnie, kto pozwolił na urządzenie w drewnianych komórkach i wśród zabudowań mieszkalnych składu z tak łatwopalnym materjałem.

Z działalności LOPP. w Zagłębiu

W lokalu L. O. P. P. przy ul. Kościelnej w Sosnowcu odbyło się zebranie nowowybranego Zarządu Komitetu okręgowego L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego. Prezydjum Zarządu zostało ukonstytuowane, jak następuje: dr. Butkiewicz, prezes, starosta p. Olpiński i inż. Stadnicki, wiceprezesi, dyr. Zalewski, skarbnik, p. Masłowski, sekretarz. Następnie omawiano sprawę budowy lotniska w Częstochowie, które powstanie z funduszów Komitetu głównego w Warszawie, Komitetu wojewódzkiego w Kielcach i Komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego, istniejącego na prawach komitetów wojewódzkich. W związku z budową lotniska powstał specjalny Komitet budowy, w którego skład wchodzą pp. ppułk. Dutkiewicz, jako przewodniczący, dr. Butkiewicz i inż. Stadnicki, jako przedstawiciele Komitetu okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego, oraz inż. Hłasko i Piotrowski, jako przedstawiciele komitetu powiatowego w Częstochowie. Na wtorkowem posiedzeniu Zarząd poczynił pewne poprawki redakcyjne w ujęciu przez Komitet wojewódzki w Kielcach sposobu organizacji Komitetu budowy lotniska, poczem omawiano szereg spraw mniejszej wagi.

— —

Z wystwy robót ręcznych w Czeladzi.

W ub. niedzielę odbyła się w Czeladzi wystawa robót ręcznych, urządzona przez Tow. muzyczno-śpiewacze „Oda" w Czeladzi.

Wystawa cieszyła się nadzwyczaj liczną frekwencją i wywołała wyrazy uznania dla Tow. „Oda" za jego intensywną i pożyteczną pracę, na terenie Czeladzi. Wszystkie eksponaty na wystawę wykonały członkinie Tow. „Oda", pod wytrawnem kierownictwem p. A. Kanekówny, za co też należą im się wyrazy prawdziwego uznania, gdyż istotnie eksponaty wykonane były po mistrzowsku. Weźmy tylko pod uwagę prześliczne kosze kwiatów, wykonane przez p. A. Kanekównę i K. Hermanównę, albo dowcipnie skonstruowane lalki-pajace, wykonane przez p. A. Łyżnińską, które za pociśnięciem pewnej sprężyny, biegały z wrzaskiem po altanie, wzbudzając tem postrach u „naszych milusińskich", a przekonamy się, że jednak nad temi pracami trzeba było mocno się namozolić. Że urządzane tego rodzaju imprezy, mile są widziane przez czeladzkie społeczeństwo świadczy fakt, że na kilka dni przed wystawą zgłosiło się do Tow. „Oda" kilka pań ofiarując swe usługi, pragnąc w ten sposób przyczynić się do uświetnienia wystawy urządzonej przez cieszące się dobrą opinją Tow. B. wiele eksponatów, z pośród niecziłonkiń wykonała p. J. Jaworkówna, za co też Tow. „Oda", za naszem pośrednictwem, składa jej serdeczne podziękowanie.

Popołudniu odbyła się w parku miejskim zabawa, jednak deszcz przeszkodził temu aby odbyła się ona z takim programem, jaki był zapowiedziany. Pomimo tego wystawa łącznie z zabawą wypadła imponująco wykazując, że jednak młodzież czeladzka umie poważnie myśleć i, należy tylko wyrazić życzenie, aby inne organizacje poszły za śladem Tow. „Oda".

Z igły — widły.

Onegdaj w Sosnowcu rozeszła się alarmująca pogłoska, rozsiewana przez pewne osoby, jakoby w nocy z 16 na 17 b. m. na Niwce usiłowano zniszczyć za pomocą dynamitu strzelnicę należącą do „Strzelca". Wiadomość tę komentowano wśród sfer strzeleckich w najróżnorodniejszy sposób, nazywano to szantażem, zemstą polityczną i t. p. W rzeczywistości jednak cała ta afera „dynamitowa" przedstawia się zupełnie inaczej. Prawdopodobnie w nocy ktoś przechodząc obok strzelnicy rozkopał nasyp kilofem lub laską. Traf chciał, że obok skopanej ziemi leżał od niepamiętnych czasów kawałek zniszczonego lontu. To było przyczyną alarmu i zwrócenie się władz strzeleckich w Niwce z doniesieniem do policji. Po stwierdzeniu jednakże faktycznego stanu przez komisję fachowo-policyjną okazało się że **zamach dynamitowy był tylko wykwitem bujnej fantazji.**

Figle nie na miejscu.

Jeden z naszych czytelników skarży się na figle strażackie w sposób następujący: We wtorek popołudniu na ulicy Wawel beczkowóz motorowy, obsługiwany przez strażaków, polewał ulicę. Panowie strażacy dla urozmaicenia płatali figle niemiłe przechodniom, dając w pewnych momentach silny strumień sięgający daleko poza chodnik, zlewając płoty, mury i przechodniów. Możeby czynniki miarodajne zechciały pouczyć tych panów, że tradycyjny śmigus już minął, a prysznic na ulicy jest zbyteczny. R.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Będzinie?

Województwo Kieleckie zawiadomiło Magistrat będziński, że jeżeli preliminarz budżetowy na nowy okres gospodarczy nie zostanie uchwalony do dnia 22 bm., to wówczas władze wojewódzkie będą zmuszone do zastosowania odpowiednich przepisów i rozwiązania obecnej Rady miejskiej. Z uwagi na to, że do 22 bm. pozostaje tylko 3 dni, groźba władz nadzorczych nabiera cech niebezpiecznych dla dalszego istnienia obecnej Rady miejskiej w Będzinie.

Zderzenie taksówki z dorożką.

Onegdaj wieczorem na rogu ulic Alei i Rudnej w Sosnowcu szofer Guzik Władysław z Sosnowca (Grochowa 4), prowadząc autodorożkę kl. 2608 najechał na powóz Tow. „Saturn". W wyniku zderzenia został ciężko potłuczony koń i uszkodzone nieznacznie auto. Policja spisała protokuł i prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyn wypadku.

Młodociany uciekinier.

14-letni Marjan Cyja, zamieszkały przy rodzicach w Wojkowicach Komornych ukradł onegdaj rodzicom 50 zł. i wyniósł się niespostrzeżenie z domu. Matka uciekiniera, nie mogąc się doczekać powrotu syna, zawiadomiła policję. Istnieje przypuszczenie iż 14-letni Cyja wyjechał do Gdyni, gdzie znajdują się jego koledzy, bracia Toczyńscy z Wojkowic Komornych, którzy przed kilku tygodniami w podobny sposób porzucili dom rodzicielski. Przypuszczenie to potwierdza otrzymanie listu przez Cyję przed paru dniami od Toczyńskich z Gdyni, gdzie obaj, przebywają. Odszukaniem uciekinierów zajęła się policja.

Samobójstwo umysłowo chorego.

Zamieszkały w Porąbce obok Niemiec 44 letni Jan Kobus, chory umysłowo, wypił szklankę kwasu solnego, w następstwie czego zmarł.

W trzy blaszki.

Z nastaniem ciepłych dni przystąpili „do pracy" i blaszkarze o których ostatnio mało się słyszało. Ofiarą oszusta, niejakiego Kołodzieja Bolesława z Sosnowca (Dolna 10), padła onegdaj Synowiec Zofja z Brzezinki (G. Śląsk), przegrywając 30 zł. Oszustem zajęła się policja.

Kogo okradziono?

W nocy z ub. wtorku na środę nieznani sprawcy, oderwawszy uprzednio zamek dostali się do warsztatu ślusarskiego p. Stanisława Kowalskiego przy ul. Sączewskiej 5 w Będzinie, przyczem skradli rower, induktory telefoniczne, metal oraz narzędzia ślusarskie, ogólnej wartości 800 zł.. Prawdopodobnie ci sami sprawcy tej samej nocy okradli mieszkanie Hamburgerowej Cecylji przy ul. Sączewskiej 13, skąd skradli obrusy i bieliznę wartości 635 zł.

W jednej z piwiarń w Sosnowcu skradziono Franciszkowi Majcherczykowi z Szopienic podczas drzemki z kieszeni 28 zł.

Kulisz Józef z Mysłowic, przybywszy do Sosnowca, zetknął się w jakiś sposób ze znaną policji Zawalską Stanisławą z ul. Pańskiej 26 w Sosnowcu. Zaproszony przez nią do domu, został tam haniebnie okradziony, bowiem zabrano mu 140 zł., przeznaczone na sprawunki. Okradziony zwrócił się ze skargą do policji.

Ciekawe stosunki.

Narzekania publiczności na postępowanie służby kolejowej trwają ustawicznie, gdyż niektórzy z pracowników kolejowych nie chcą, czy też nie mogą zrozumieć, iż oni są dla publiczności, a nie odwrotnie.

P. W. z Dąbrowy donosi nam np. o fakcie następującym: Mieszkając dość daleko od kolei zwrócił się wieczorem dnia 16 b. m. telefonicznie na stację z prośbą o poinformowanie, go kiedy odchodzi pociąg do Sosnowca, gdyż z uwagi na nowy rozkład jazdy pociągów obawiał się opóźnienia i długiego wyczekiwania w porze nocnej na następny pociąg. Na zapytanie, wypowiedziane w uprzejmej formie otrzymał odpowiedź: „na stacji chłopcy sprzedają rozkład jazdy, niech pan sobie kupi, to będzie pan wiedział". Sądząc, iż na informację taką pozwolił sobie któryś z woźnych lub tragarzy, p. W. poczekał dłuższy czas przy aparacie, poczem powtórnie ponowił swą prośbę, lecz i tym razem otrzymał taką suchą odpowiedź, wobec czego zaniechał dalszego informowanie się. Pomijając już okoliczność, iż człowiek kulturalny i dobrze wychowany nigdyby w ten sposób nie postąpił, zwrócić należy uwagę, iż obowiązkiem urzędnika jest udzielać informacji, publiczności, zwłaszcza, iż władze kolejowe umieściły na stacjach telefon miejski chyba nie tylko dla wygody służby, lecz przedewszystkiem, publiczności. Postępowanie takie świadczy, iż dany urzędnik nie umie spełnić należycie swych obowiązków, a namawianie do kupna rozkładu jazdy nasuwa podejrzenie, iż urzędnik jest może w tem wydawnictwie zainteresowany. Nie mówiąc już o stosunkach zagranicą, dobrzeby było niektórych urzędników kolejowych posłać na „przeszkolenie" choćby na Górny Śląsk, gdzie nauczonoby ich grzeczności i należytego spełniania swych obowiązków.

T. U. R. w roli... ministranta Huszny.

ECHA SKANDALICZNEJ AWANTURY NA JĘZORZE.

Pisaliśmy już o niesłychanej awanturze na Jęzorze, sprowokowanej występem misjonarzy sekty prawosławno-husznowskiej, która **po bankructwie w Dąbrowie** w ostatnim czasie przeniosła swą działalność na Jęzor, należący — jak wiadomo — już do powiatu Chrzanowskiego.

Teraz dopiero wychodzą na jaw dalsze szczegóły tej sekciarskiej roboty, która nie jest pozbawiona pewnej pikanterji politycznej, gdyż — jak się okazuje — **z Huszną współdziała t. zw. „Towarzystwo uniwersytetu robotniczego"**, pozostające w związku z P. P. S. Nie wierzylibyśmy istnieniu tej spółki, gdyby sam Huszno nie napisał o tem w swojem pisemku, gdzie czytamy czarno na białem:

Na niedzielę dnia 8 maja b. r. ks. Huszno otrzymał zaproszenie z Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Jęzorze koło Niwki... na odczyt o Kościele Narodowym. Odczyt ten miał się odbyć w sali szkolnej, która to sala oddana była do użytku T. U. R. przez Radę szkolną.

Kto nie wie, czem się trudni T.U.R., niech się teraz dowie, by żadnych nie było złudzeń co do charakteru instytucji, wspieranej przez nasze samorządy — zdaje się — nie po to, by zwalczając religję katolicką robiła **propagandę sekciarstwa w najgorszym gatunku, jakiem jest prawosławno-polskie wydanie Huszny i Pietruszki.** Okazuje się przytem, **jak ostrożne winny być Rady szkolne w oddawaniu** sali szkolnej do dyspozycji tej instytucji, która przyczynia im kłopotów i obarcza odpowiedzialnością za sekciarską propagandę w lokalach szkolnych.

Mało tego. Rozagitowani przez T.U.R. „robotnicy — jak chwali się Huszno — udekorowali powóz jego, poczem odczyt misjonarza odbył się pod gołem niebem, zakończony składką, która **dała 65 złotych, oddanych do dyspozycji organizatorów odczytu,** t. j. **T. U, R-a.** W dalszym ciągu Huszno zapowiedział w swem pisemku nabożeństwo w niedzielę 15 maja. Jaki miało przebieg to nabożeństwo, pisaliśmy o tem w ub. poniedziałek.

Otóż — jak nam donoszą z Niwki celem uzupełnienia tego sprawozdania — **żaden z chrześcjan-katolików na Jęzorze nie chciał udzielić swego placu na ten cel, aż dopiero znalazł się żyd,** który—zapewne śmiejąc się w duszy z głupich gojów — chętnie i bezinteresownie oddał plac przed swym domem do dyspozycji Huszny.

Wśród uczestników nabożeństwa, odprawianego w budce, zbudowanej naprędce ze składki w dniu 8 b. m. na Jęzorze, znalazło się **obok wielu gapiów kilkanaście osób, którzy ze smutkiem spoglądali na tę hypnozę,** zareżyserowaną przez **T. U. R-a** Na widok misjonarzy sekciarskich z tej strony odezwały się wrogie okrzyki i wnet powstał tumult, połoczący z trąbieniem, gwizdaniem, wyciem psów i tym podobnymi objawami sympatji.

Jednocześnie **zgraja wyrostków Huszny z kijami i nożami rzuciła się na opozycjonistów,** wskutek czego wynikła bójka, w której kilku opozycjonistów zostało poturbowanych. Wśród zgiełku został również przez husznowców ciężko raniony szanowany powszechnie w Niwce działacz społeczny p. Kar. Hermanowski.

W czasie bójki panował taki chaos, że trudno się było zorjentować, kto jest przeciwnikiem a kto zwolennikiem Huszny i bywały wypadki, że zwolennicy Huszny **wybijali sobie guzy na głowach, obrzucając się nawzajem ordynarnemi obelgami.** Kres bójce położyła dopiero policja, która przybyła z posterunku w Jęzorze. Dziwiono się jednak powszechnie, że **odprowadzeni na posterunek i pociągnięci do odpowiedzialności zostali niektórzy opozycjoniści, pobici przez bandę husznowców, a jednocześne głównych sprawców bójki z tej bandy pozostawiono na placu w zupełnym spokoju.**

Chcemy przypuszczać, że zaszło tu nieporozumienie. Natomiast **dziwimy się, jak władze mogą zezwalać na demonstracje sekciarzy pod gołem niebem, które wywołują publiczne zgorszenie i doprowadzają do rozlewu krwi.**

Wiadomości ze Śląska.

Epilog małpiego procesu w Pszczynie.

Sprawa kierownika szkoły w Rudułtowicach, Dyndowicza, który, jak donosiliśmy onegdaj, za zaznajomienie dzieci na wykładach historji naturalnej z teorją Darwina o pochodzeniu człowieka, oskarżony został przez rodziców dzieci przed katowicką kurją biskupią o obrazę religji, znalazła ostatecznie w dniu 17 bm. swój epilog przed sądem okręgowym w Pszczynie, dokąd kierownik szkoły zaskarżył jednego z głównych denuncjatorów, ogrodnika z Rudułtowic, niejakiego Paszka.

Po przeprowadzonej rozprawie, przesłuchaniu świadków i obu stron, sąd wydał wyrok, skazujący Paszka za szerzenie kłamliwych wieści na karę 22-dniowego aresztu z zamianą na grzywnę 100 zł.

Obrońca oskarżonego Paszka, adwokat dr. Lerch zgłosił odwołanie od wyroku, wobec czeg sprawa będzie raz jeszcze rzpatrywana przez sąd odwoławczy w Katowicach.

Z posiedzenia Rady wojewódzkiej.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady wojewódzkiej, na którem zatwierdzono plan budowy dwu domów mieszkalnych dla urzędników w Katowicach oraz zezwolono na budowę tych domów w roku bieżącym. Ponadto uchwalono pożyczkę 60 tys. złotych dla spółdzielni „Neptun" na budowę łodzi, zezwolono firmie Friedmann i Wolff na natychmiastowe budowę zapalników elektrycznych oraz udzielono koncesji na budowę fabryki kwasów azotowych w Lipinach spółce akcyjne „Śląskie kopalnie cynku" w Katowicach.

Z kolei załatwiła Rada wojewódzka cały szereg odwołań w sprawie niezatwierdzonych wyborów naczelników gmin i ławników w poszczególnych gminach, tudzież uznała nadzwyczajną nagłość wygotowania uproszczonego sumarycznego planu rozbudowy miasta Wielkich Katowic i pozwalając równocześnie na wyłożenie tego planu celem zaznajomienia z niem ogółu ludności.

W końcu zatwierdziła Rada cały szereg dodatków do statutów o podatku budynkowym oraz omówiła sprawę połączenia gminy Pszowskie Doły z gminą Pszów, odkładając powzięcie decyzji w tej ostatniej sprawie do następnego posiedzenia Rady.

Samobòjstwo nauczycielki.

POWODEM NIEZDANIE EGZAMINU NAUCZYCIELSKIEGO.

W dniu 17 bm. miejscowość Brzezinka była widownią krwawej tragedji. Oto niejaka Maruszczakówna Stanisława, miejscowa nauczycielka, lat 23, targnęła się na swoje życie. Strzał w serce był dobrze wymierzony, gdyż śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa było niezdanie egzaminu nauczycielskiego. Nieszczęśliwa ofiara własnej ambicji wzięła to sobie tak do serca, iż postanowiła skończyć samobójstwem.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Czwartek 19 maja „Halka" występ Stanisława Gruszczyńskiego.

Czwartek dnia 19 bm. „Szkoła żon" Tarnowskie Góry.

Piątek dnia 20 bm. „Romantyczni" Rybnik

Piątek, dnia 20 bm. „Sprzedana narzeczona" Król. Huta.

Sobota dnia 21 bm. „Szkoła żon" Cieszyn.

Sobota dnia 21 bm. „Nitouche" (występ Elny Gistedt).

Niedziela dnia 22 bm. „Szkoła żon" o godz. 4 popoł.

Niedziela dnia 22 bm. „Nitouche" (występ E. Gistedt).

Stanisław Gruszczyński w „Halce".

Dziś będziemy mieli sposobność w Moniuszkowskiej „Halce" podziwiać piękno głosu St. Gruszczyńskiego, który partję Jontka śpiewa w sposób mistrzowski. Halkę śpiewa p. L. Zamorska, Janusza E. Naroźny w partji Stolnika zadebiutuje obdarzony pięknym głosem p. Stanisław Lichota Dyryguje kapelmistrz St. Barański.

Zjazd naczelników gmin w Żorach.

Dnia 17 bm. odbyło się w Żorach posiedzenie naczelników gmin w którem udział brało 36 naczelników i ławników, reprezentujących 24 gminy. Po zagajeniu zebrania przez burmistrza Żor, p. Rostka, wygłosił p. Ostroróg w zastępstwie syndyka Związku gmin, referat o bieżących sprawach samorządu śląskiego, poczem nastąpiła dyskusja, w której omawiano obszernie sprawę finansów komunalnych, sprawę podatków dochodowego, gruntowego i węglowego, oraz sprawy komisarycznych Wydziałów powiatowych i nauczycielstwa.

W rezultacie uchwalono założyć miejscowe koło Związku gmin, oraz wybrano Zarząd z burmistrzem miasta Żory, p. Rostkiem na czele. Ponadto powzięto rezolucje, aby wystąpić do władz państwowych, by wobec samorządu terytorjalnego występowały jako władze nadzorcze, a nie jako przełożone, do prasy, aby działalność samorządu poddano krytyce surowej, lecz rzeczowej, a nie inspirowanej tendencją polityki partyjnej, do Sejmu śląskiego o przeprowadzenie wyborów do sejmików powiatowych i wreszcie do Wydziału oświecenia publicznego, aby przy obsadzaniu posad kierowników szkół zasięgano opinji związków szkolnych.

Konfiskaty prasowe.

Wtorkowe numery niemieckich dzienników: „Kattowitzer Zeitung", „Oberschlesischer Kurier" i „Katholische Volkszeitung" skonfiskowane zostały na wniosek prokuratury w Rybniku za artykuły, przedstawiające tendencyjnie w nieprawdziwem świetle przebieg wyborów komunalnych w Rybniku.

Wyjazd p. wojewody.

W dniu wczorajszym o godz. 1.30 popołudniu wyjechał p. wojewoda Grażyński w okolice Ojcowa celem obejrzenia terenu pod obóz letni Śląskiego Ośrodka wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, którego prezesem jest p. wojewoda.

Wiec rodzicielski w Szarleju.

W dniu wczorajszym odbył się w Szarleju wiec rodzicielski, na którym przemawiał między innymi ks. Pucher. Wiec poświęcony był sprawie omówienia doniosłości szkoły polskiej dla dzieci.

Przeniesienie biura.

W dniu 21 bm. zostaną biura wojewódzkiego Sądu administracyjnego przeniesione do gmachu policji przy ul. Zielonej l. 28 i zajmować tam będą pokoje nr 77, 83, 84, 85 86.

Zebranie Syndykatu hut żel.

W dniu wczorajszym odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie członków Syndykatu polskich hut żelaznych pod przewodnictwem b. ministra Kiedronia. Krótki przegląd działalności Syndykatu złożył prezes b. minister Kiedroń, zaś zarządcy Syndykatu przedłożyli szczegółowe sprawozdanie z działalności wraz ze sprawozdaniem rachunkowem łącznie z rachunkiem strat i zysków na piśmie. Zebranie jednogłośnie zatwierdziło powyższe sprawozdania. Z kolei dokonano wyborów Rady nadzorczej i prezydjum. Do prezydjum wybrano ponownie b. ministra Kiedronia, jako przewodniczącego, b. ministra Gliwica, jako pierwszego zastępcę przewodniczącego i generalnego dyrektora Scherffa jako drugiego zastępcę przewodniczącego.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.92 i pół — 8.93 i pół. Tencja spokojna.

Kronika Zawiercia.

Budżet powiatu w województwie.

W dniu wczorajszym p. starosta Czesław Kowalski udał się do Kielc na obronę budżetu powiatu Zawierciańskiego.

Recital fortepianowy L. Szpinalskiego.

Podana przez nas niedawno wiadomość o koncercie laureata konkursu międzynarodowego im. F. Chopina, Leopolda Szpinalskiego w Zawierciu w zupełności się sprawdza. Sławny ten pianista-wirtuoz i laureat najmłodszy, który niedawno zadziwił swą grą Warszawę, a o którym najpoważniejsi krytycy z pełnem się wyrazili uznaniem, zjechać ma do Zawiercia 25 b. m. z własnym koncertem-recitalem. Młody mistrz grać będzie utwory Chopina, Racha, Scarlattiego, Debussyego i Różyckiego. Ze względu na sławne imię koncertanta i niezwykle interesujący i wielki program, recital ten zbudzić winien ogromne zainteresowanie wśród inteligencji naszego miasta, której sposobność posłuchania pierwszorzędnych artystów rzadko się zdarza. Wystarczy wspomnieć, że ostatni raz słyszało Zawiercie ze starszych mistrzów Józefa Śliwińskiego w r. 1924, kiedy to sprowadzony przez tut. „Lutnię“ grał na pomnik Chopina w Warszawie. Szpinalski jest pianistą młodszej generacji, owianej już tchnieniem nowej muzyki — to też niezmiernie ważnej sposobności posłyszenia tej nowej gwiazdy nikt nie powinien zaniedbać.

Fiasko monarchizmu w Zawierciu.

Organizowany wiec monarchistyczny, na którym przemawiać miał znany w całem Zagłębiu p. Czapliński nie doszedł do skutku, gdyż znalazło się tylko 10 i to niezbyt chętnych słuchaczy.

Z ekranu.

„Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety“ — problem zawsze nierozwiązany, zawsze frapujący jest treścią wyświetlanego w kinie „Stella“ obrazu.

Jest to jeden z tych filmów amerykańskich o przebogatej wystawie, starannej reżyserji i akcji pomyślnie się kończącej. Efektowne, a nadto w kinie dobrze wychodzące sceny cyrkowe świetnie urozmaicają fabułę. Nieposlednią okrasą filmu jest piękna postać Natalji Lisienko, świetnie pojmującej ten dotychczas nie odtwarzany rodzaj roli.

Pożar.

We wsi Huciskach gminy Niegowa wybuchł groźny pożar, którego pastwą stały się 3 domy, 2 obory i 2 stodoły. Straty sięgają 9.000 zł. Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenia się z ogniem przez pozostawione w chałupie dzieci.

Fałszywy alarm.

W majątku Wysoka pod Łazami, na polecenie leśniczego gajowi czyszcząc las z drągowiny i połamanych gałęzi podpalili 28 stosów chrustu. Na miejsce przybyły straże pożarne zaarmowane wieścią o pożarze lasu.

Ujęcie złodziei.

W Łazach ujęto 3 sprawców kradzieży z włamaniem, dokonanej niedawno w kooperatywie kolejowej w Ząbkowicach. Są niemi Jakubowski, Mistrzycki i Pawlikowski, wszyscy z Łaz.

Z SALI SĄDOWEJ.

Terminator pod samochodem

Na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w osobie sędziego Kłodnickiego, zasiadł wczoraj 22-letni Edward Olszówka z Dąbrowy,

szofer Tow. Akc. Fitzner i Bamper,

obwiniony o nieostrożne przejechanie 17-letniego Zygmunta Stelmacha, wskutek czego zadał mu ciężkie uszkodzenie ciała.

Dnia 20 grudnia ub. r. poszkodowany Stelmach, który był terminatorem u jednego z będzińskich szewców, wracał wieczorem z targu z Dąbrowy,

ciągnąc wózek naładowany butami.

W pewnym momencie usłyszał trąbkę samochodową i usunął się na sam brzeg szosy. Mimo to automobil nr 1642, pędzący z szaloną szybkością nieprzepisową stroną — najechał nań. Stelmach

odniósł szereg poważnych obrażeń,

między innemi ranę lewej goleni. Od tego czasu nie może zginać nogi w kolanie i musi **chodzić przy pomocy laski.**

Oskarżony do winy się nie przyznał. Biegły dr. Faliński stwierdził, że

po owem uszkodzeniu pozostała blizna długości 11 centymetrów, grubości 1.25 cm.

Po przesłuchaniu kilku świadków, przeobrońcy mec. Borowskiego, Sąd ogłosił wyrok skazujący Olszówkę na 3 tygodnie więzienia. L.

Krwawa noc w Będzinie.

W mieszkaniu Franciszki Sobczyńskiej zamieszkałej w Będzinie

przy ulicy Wapiennej 20, pito wódkę.

Raczył się niejaki Jan Rygalik, zabiegający o względy gospodyni domu, z Władysławem Misiem. Wysączono już zawartość półlitrów ki do ostatniej kropli, gdy

zjawił się szwagier Misia, Jan Jakubczyk.

Rygalik, potoczywszy dokoła przekrwione mi oczami, dopadł do przybysza i pochwycił go za klapy marynarki, trzęsąc nim jak gruszką.

— **Jak się nazywasz? — zacharczał.**

—Jan Jakubczyk — potulnie odparł zaczepiony.

Rygalik potrząsł nim jeszcze raz a później pchnął go silnie, tak że nieborak padł na parapet okna.

Nie mogąc znieść takiego postępowania z krewniakiem,

poskoczył Miś i pochwyciwszy za nogę krzesło, uderzył niem w głowę napastnika.

Wtedy Rygalik wyciągnął z kieszeni nóż i zadał Jakubczykowi

straszny cios w twarz,

przecinając mu nos, wargi i brodę. Broczący krwią starowina, uciekł do mieszkania sąsiadów, starannie zamykając za sobą drzwi, a Rygalik, który

wybiegł za nim na korytarz,

widząc to, chciał wrócić do swej wybranej, zastał jednak drzwi zaryglowane, Sobczyńska bowiem obawiała się nowych awantur. Tak się zakończyła owa krwawa noc 29 lipca ub. r.

Sprawa ta znalazła epilog

wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Rygalik, karany już dwukrotnie za kradzież, zasadniczo nie zaparł się swego czynu, oświadczył jednak, że nic nie pamięta, był bowiec wówczas zupełnie pijany.

Sąd po zbadaniu paru świadków i wysłuchaniu przemówienia prokuratora Dobromęskiego, udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, którego mocą

Jan Rygalik został skazany na 4 miesiące więzienia.

Zastosowano dotychczasowy środek zapobiegawczy t. j. areszt. L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wywóz zboża polskiego i rezerwy zbożowe.

Stały wzrost na rynku polskim cen zboża chlebowego, a ostatnio mąki i chleba, wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie społeczeństwa, które przypisuje powyższy stan rzeczy brakowi rezerw zbożowych, wynikłemu z nadmiernego wywozu naszego zboża.

Sprawę tę wyjaśnia w ten sposób p. E. Sturm de Strema, dyr. wydziału rolnego w głównym Urzędzie statystycznym:

Główną przyczyną — zdaniem p. Sturma de Strema — wysokich u nas cen zbóż chlebowych był średni, a może nawet niżej, niż średni, urodzaj w Polsce w roku ubiegłym. Cyfrowo przedstawia się ta rzecz następująco:

Zbiór pszenicy w roku 1926 wynosił 12.813.000 q., przypuszczalny remanent z r. 1925-26 — 300.000 q., co w sumie stanowi 13.113.000 q. Z tego na spożycie wewnętrzne, na podstawie obliczeń z lat ubiegłych, potrzeba było 11.900.000 q.q, na wysiew zaś 1.995.000 q. — razem 13.895.000 q. Z powyższego wynika, że nietylko nie mieliśmy zapasu pszenicy, lecz, przeciwnie, deficyt w wysokości 782.000 q. Mimo to wywieźliśmy do Danji i Anglji około 160.000 q. na ogólną sumę 4.460.000 zł. W wyniku miało to ten skutek, że musieliśmy sprowadzać pszenicę głównie z Rosji i Węgier i do końca marca sprowadziliśmy około 460.000 q. za sumę 13.769.000 zł. w złocie. W kwietniu przywóz był jeszcze większy, niż w marcu, a będzie również miał miejsce aż do nowych zbiorów.

Co do żyta, to zbiór jego wynosił 50.144.000 q., remanent z 1925-26—3.600.000 q. — razem 53.714.00 q. Z tego na wysiew poszło 8.734.000 q., na spożycie zaś wewnętrzne 44.030.000 q. Nadwyżka więc eksportowa wynosiła 950.000 q. Do końca marca r. b. wywieźliśmy około 800.000 q. żyta na sumę 15.601.000 zł. w złocie. Przywieźliśmy natomiast z Rosji około 442.000 q. na sumę 9.498.000 zł. w złocie. Rezerwy zbożowe, jeżeli chodzi o żyto, są u nas całkowicie wystarczające i wobec tego przywóz żyta w najbliższych miesiącach będzie minimalny. Niema więc żadnych obaw co do głodu w Polsce, chyba że urodzaje w r. b. całkowicie zawiodą. Narazie jednak przewidywania pesymistyczne w tym względzie są przedwczesne. Z chwilą poprawy warunków atmosferycznych możemy mieć jeszcze bardzo dobry urodzaj, mimo, że obecne deszcze i zimna odbiły się niekorzystnie na ziemiach nisko położonych.

Kronika gospodarcza.

WSPANIAŁE WYNIKI ZBIÓRKI NA SKARB NARODOWY. Komisja Skarbu narodowego wydała odezwę do społeczeństwa w sprawie likwidacji skarbu narodowego. Likwidacja ta jest jednocześnie przerwaniem wszelkiej zbiórki na ten cel, zarówno przez przymowanie ofiar, jak i wydawanie znaczków specjalnych. Odezwa zawiera historję i przyczyny powstania skarbu narodowego oraz wyniki tej akcji. Hasło gromadzenia złota i kosztowności na skarb narodowy, żeby stworzyć podstawę dla przyszłej waluty polskiej, wyszło od społeczeństwa, od różnych organizacyj społecznych i wydało — jak stwierdza odezwa — wspaniałe wyniki. Obecnie po wprowadzeniu stałej waluty polskiej, posiadającej zapewnione pokrycie, dalsza akcja zbiórki na skarb narodowy stała się zbędną, gdyż cel jej główny został już osiągnięty. Wobec tego organizacja skarbu narodowego zostaje zlikwidowana, co zresztą zostało zasadniczo dawno już postanowione i świeżo potwierdzone przez Sejm w rezolucji, złożonej przy trzeciem czytaniu budżetu na posiedzeniu w dniu 4 stycznia rb. i przez skreślenie w budżecie kredytów na utrzymanie zarządu skarbu narodowego.

Odezwa kończy się podkreśleniem zasług społeczeństwa w dziele stworzenia podstaw dla waluty polskiej.

CENY ZBOŻA W POLSCE I ZAGRANICĄ. Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż za czas od 8.5 do 14.5 1927 r. (W opracowaniu biura Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie).

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszenic.	Żyto.	Jęczm.	Owies
Warszawa	63.83	54.47	48.50	46.50
Kraków	61.50	54.87	—	46.00
Poznań	58.06	51.12	—	44.00
Lwów	57.25	50.25	43.00	41.50

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

(Ceny w przeliczeniu za 100 kg. w zł. pol.).

	Pszenic.	Żyto.	Jęczm.	Owies
Brno	65.50	60.90	50.25	54.44
Praga	65.42	61.91	52.06	54.50
Berlin	63.40	58.58	52.77	51.43
Paryż	60.36	53.58	53.23	44.82
Liverpool	58.74	—	—	42.25
Gdańsk	57.59	53.40	46.34	43.93
Nowy Jork	52.15	43.85	—	38.13
Chicago	47.60	38.40	—	33.13

PODATKI A BUDŻET PAŃSTWA. Polepszenie sytuacji budżetowej przypisać należy zarówno zwiększonym dzięki ożywieniu życia gospodarczego, wpływom podatkowym, jak i wzmożonej dochodowości monopoli. Wpływy z tych źródeł wynosiły w I kwartale obecnego i ubiegłego roku:

	styczeń—marzec 1926	styczeń—marzec 1927
	w milj. zł.	
Daniny publiczne i monopole	310	48[illegible]
w tem podatek przemysłowy	38	5[illegible]
w tem podatek dochodowy	18	[illegible]
podatek gruntowy	10	2[illegible]
monopol tytoniowy	53	7[illegible]
monopol spirytusowy	56	9[illegible]

WERSJA O PROPOZYCJI NIEMIECKIEJ. Niezwykle rewelacyjne w swej treści, jak również nieprawdopodobne wersje, na temat pożyczki przynosi ostatni „Tygodnik handlowy“. Podaje on mianowicie, zaznaczając, że informacje posiada z dobrego źródła, wiadomość, iż Niemcy zaproponowały nam pożyczkę w wysokości 100—250 miljonów dolarów. Pożyczkę oferowały nam banki niemieckie, które działały w porozumieniu z niemieckiem ministerstwem spraw zagranicznych. Rząd polski jednakowoż miał odrzucić tę propozycję, która według wersji „Tygodnika handlowego“, przedstawiałaby się korzystniej aniżeli oferta amerykańska. Wiadomość powyższa spotkała się już powszechnie z należytą oceną: krytycyzmem i niewiarą, aby Niemcy zdobyły się wogóle na podobny krok, któryby zapowiadał tylko odrodzenie gospodarcze Polski, co nie leży w ich interesie.

Z giełdy warszawskiej.

z dnia 18 maja 1927 r.

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 7.90—7.75, Bank Polski 151.50—154.00—153.00, Bank Zachodni 4.90, Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.50, Bank Spółek Zarobk. 93.00—94.50—94.00, Zgierz 2.15. Elektryczność 93.00, Czersk 1.20, Częstocice 3.70—3.65, Michałow 0.88, Cukier 6.00—5.80, Łazy 0.45, Węgiel 110.00—113.00—110.00. Nobel 6.15—5.80, Cegielski 46.00—45.00, Fitzner 7.45, Lilpop 32.50—30.25—32.50. Modrzejów 10.35 — 10.20. Norblin 187.50 — 189.00. Ostrowiecki 81.00, Parowozy 0.79, Pocisk 3.70. Rudzki 2.75—2.85—2.75, Starachowice 5.25—4.90—4.95. Zieleniewski 23.00, Zawiercie 44.00—43.00, Żyrardów 21.50—20.00. Borkowski 4.05—3.75, Żegluga 0.68—0.72,

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.42, Paryż 35.00, Wiedeń 125.80, Praga 26.50, Włochy 48.87. Belgja 124.30, Szwajcarja 172.02, Holandja 327.90.

Tendencja dla akcyj słabsza dla walut nie jednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18-5.

Żyto 50.75—51.75, Pszenica 56.00—59.00, Jęczmień zwykły 42.00—44.00, Owies 43.50—44.50, Ospa żytnia 36.50—37.50, Ospa pszenna 34.25, Mąka żytnia 70 proc. 73.00 Mąka żytnia 65 proc. 74.40, Mąka pszenna 65 proc. 83.00—86.00, Wyka 32.00—34.00, Peluszka 31.00—33.00.

Usposobienie niejednolite.

Sztuka i kultura.

WSPÓŁDZIAŁANIE NAUKI FRANCUSKIEJ Z POLSKĄ.

Prezes polskiego Tow. astronomicznego otrzymał zawiadomienie od p. Jerzego Bigourdan, dyr. międzynarodowego biura godziny w Paryżu, iż w związku z potrzebami polskiej wyprawy astronomicznej do Laponji szwedzkiej na całkowite zaćmienie słońca w dniu 29 czerwca rb., z wieży Eiffla nadawane będą w czasie zaćmienia specjalne sygnały godzinowe. Radjosygnały te posłużą do wyregulowania chronometrów polskiej ekspedycji. Pomoc ta jest tembardziej cenna, że ekspedycja polska znajdować się ma za kołem biegunowem północnem, gdzie w tej porze roku słońce nie zachodzi tak, iż samodzielne wyznaczenie czasu zapomocą obserwacji gwiazd, byłoby niemożliwe. Dla nastawienia radjoaparatów i celem wypróbowania manipulacyj, mających być dokonanemi podczas zaćmienia, radjosygnały paryskie będą nadawane w tejże godzinie już 27 i 28 czerwca rb.

Z całej Polski.

JUBILEUSZ SOKOŁA.

Rok 1927 jest jubileuszowym, w którym wszyscy sokoli oddają cześć twórcom wyznawanej idei, oraz organizatorom pierwszego gniazda sokolego w Polsce. Powstało ono 27 marca 1867 roku we Lwowie, jako Sokół Macierz. Organizacja tej placówki przypadła na okres niezwykle trudny, bo największego zwątpienia i depresji moralnej, wywołanej upadkiem powstania styczniowego. Hasłem pierwszych budowniczych obecnego gmachu sokolego było pobudzenie rodaków do życia zdążającego do szczytnych celów, pełnego radości i nadziei.

Po 60-ciu latach pracy statystyka wykazuje: 60.000 uczestników zorganizowanych w kraju, oraz szereg licznych gniazd rozrzuconych na ziemiach Francji, Ameryki, Niemiec i Czechosłowacji. Oto plon idei, stworzonej przez członków pierwszego zarządu gniazda lwowskiego. Dla uczczenia zasług tych mężów w roku obecnym w pierwszym tygodniu czerwca jest organizowany we Lwowie wszechpolski zlot sokoli. Program jubileuszu obejmie: zawody gimnastyczne zbiorowe, w zespołach i indywidualne, zawody lekkoatletyczne dla mężczyzn i kobiet z uwzględnieniem punktacji zbiorowej: pięciobój olimpijski, strzelanie, marsz w rynsztunku, piłka koszykowa i dłoniówka. Zawodami zainteresowały się wszystkie gniazda. Ponadto spodziewany jest także udział zespołów z Francji i Ameryki.

WYNIK WYBORÓW MIEJSKICH W BIŁGORAJU.

Wynik wyborów do rady miejskiej w Biłgoraju, odbytych w dniu 15 maja, przedstawia się następująco: P. P. S. uzyskała 3 mandaty, blok jedności robotniczej (komuniści) 5 mandatów, ortodoksi 2 mandaty, bezpartyjni żydzi 7 mandatów i komitet polsko-chrześcijański (Polacy chrześcijanie) 7 mandatów.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA W WOJSKU.

W Grudziądzu zakończył się proces przeciwko kilkunastu szeregowcom, oskarżonym o agitację komunistyczną i tworzenie jaczejek w wojsku. Skazani zostali szeregowcy IV pułku lotniczego Ruciński na 10 lat więzienia, Baluk, Szyk, Zając, Sołłohub i Gruszewski na 6 lat więzienia. Szeregowiec baonu balonowego w Toruniu Bubnowski na 6 lat, prócz tego 2 szeregowców z 59 p. p. i z 4 p. lot. — na 2 lata więzienia.

SĄD DORAŹNY W BARANOWICZACH.

Sąd doraźny w Baranowiczach skazał na bezterminowe ciężkie więzienie, z pozbawieniem praw, 19-letniego mieszkańca wsi Kajszówka, w pow. Nowogrodzkim, Leona Budziejko. Budziejko oraz brat jego, Jan Budziejko i Szymon Trosko posądzeni byli o dokonanie zabójstwa Heleny i Aksentego Hładkich i podpalenie ich ziemianki w celu ukrycia śladów morderstwa. Aby uniknąć wymiaru sprawiedliwości, usiłowali oni przejść z bronią w ręku granicę sowiecką, ale zostali zatrzymani przez policję, do której dali kilka strzałów karabinowych. Jan Budziejko i Trosko zdołali zbiec, Leon Budziejko zaś został przytrzymany i za usiłowanie pozbawienia życia funkcjonarjuszów policji państw. stanął przed sądem doraźnym.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU NADUŻYĆ.

W nocy z niedzieli na poniedziałek pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru starszy oficjał pocztowy urzędu pocztowego Kraków I, Mieczysław Nawratil. Zmarły był administratorem głównego budynku pocztowego i w związku z dochodzeniami przeciw dyrektorowi Nowickiemu przeniesiony został przed kilku dniami z Krakowa do Tarnowa, a w poniedziałek miał oddać rachunki. Ogólnie mówią, że brak kasowy śp. Nawratila dochodzi do sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

SAMOBÓJSTWO UCZUCIOWEJ PANIENKI

W Łodzi w mieszkaniu Bledela, właściciela kamienicy i sklepu przy ulicy Klinka 21, rozległ się suchy strzał rewolwerowy, któremu towarzyszył przeraźliwy krzyk. Państwo B. wbiegli do przyległego pokoju i ujrzeli w kałuży krwi swą córkę 20-letnią Irenę. Nieszczęśliwa dziewczyna strzeliła sobie w prawą skroń z rewolweru systemu „Buldog". Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował śmierć. Denatka pozostawiła list do rodziny w języku niemieckim, w którym wyjaśnia powód, jaki ją skłonił do odebrania sobie życia. Bledelówna przyjaźniła się z niejaką H. Ta miała narzeczonego. Rodzice panny H. w obawie, aby Bledelówna nie odbiła córce narzeczonego zamknęli przed nią drzwi swego mieszkania. Bledelówna chora od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy, tak się przejęła tym wypadkiem, że postanowiła skończyć samobójstwem. List kończy się słowami: „Usuwam się, ponieważ zbyt bardzo kocham H., dla której nie chcę być przeszkodą

Odwiedziny „króla" w M. S. Z.

„BACZNOŚĆ! JA JESTEM KRÓLEM POLSKI.

Plagą wszystkich niemal Ministerstw są częste odwiedziny różnych anormalnych umysłowo osobników.

Do Ministerstwa spraw wewnętrznych przyszedł pewnego razu ni mniej, ni więcej, tylko **Napoleon IV** i kazał się meldować do ministra Składkowskiego.

Do marszałka [illegible]skiego dotarła pewna **elegancko ubrana dama, przynosząc rewelacje o spisku na życie 34 dygnitarzy państwowych.**

Ostatnio w Minist. spraw zagranicznych zjawił się jakiś **elegancko ubrany pan i rozsiadłszy się w poczekalni p. ministra, trzy razy stuknął laską o podłogę.**

Gdy nadszedł woźny, nieznajomy rzekł niedbale:

— **Niechno tu przyjdzie minister.**

Sprowadzono jednego z urzędników. Na pytanie, czego sobie życzy, nieznajomy odrzekł:

— Jak widzę, nie wie pan, z kim ma do czynienia. **Baczność! Ja jestem królem Polski i przyszedłem zobaczyć, co wy tu robicie.**

Urzędnik zrozumiał, z kim ma do czynienia i nie chcąc wywoływać awantur, skłonił się i rzekł:

— Naprawdę szczęśliwi jesteśmy, widząc szanownego króla u nas. Ale dlaczego prasa milczy o jego koronowaniu?

— Bo jest to tajemnica — odrzekł król,— ale w najbliższych dniach będzie o tem podane oficjalnie do gazet.

Następnie **zażądał „król" przydzielenia mu asysty**, gdyż bez niej obejść się nie może.

„Króla" w asyście odprowadzono do szpitala Jana Bożego.

Tragedja młodej dziewczyny.

SAMOBÓJSTWO NIEDOSZŁEJ MATKI.

We wtorek ub. sąd okręgowy w Warszawie, rozpatrywał zagadkową sprawę **tragedji młodej dziewczyny.**

Zamożny właściciel sklepu z wyrobami masarskiemi przy ul. Młynarskiej 20, **Józef Rupiewicz,** czuł nieprzepartą sympatję do swej sklepowej **Marji Niemirowskiej.** I rzeczywiście, Niemirowska mogła się podobać. Była przystojna, młoda, liczyła zaledwie 21 lat.

Rupiewicz, widząc, iż jego pracownica odwzajemnia mu się uczuciami, zdołał ją namówić do porzucenia domu rodzicielskiego i zamieszkania przy sklepie.

Początkowo pożycie obojga było szczęśliwe, **wkrótce nastąpiły rozdźwięki.** W maju 1924 r. Niemirowska targnęła się na życie. W pokoiku za sklepem odkręciła kurki gazowe. Wczas jednak spostrzeżono jej krok desperatki — i uratowano od śmierci. **Sprzeczki z Rupiewiczem nie ustawały.** Niemirowska miała zostać matką. Chciała za wszelką cenę nakłonić Rupiewicza do małżeństwa. Napróżno.

W takich warunkach nadszedł dzień 2 stycznia 1925 r.

Wieczorem, około godziny 8 sąsiedzi Rupiewicza usłyszeli odgłosy sprzeczki. Około godziny 11 w mieszkaniu uspokoiło się nieco. **Nagle rozległ się strzał.** Po nim słychać było cichy jęk.

Rupiewicz wybiegł na podwórze i krzyczał: **„sklepowa mi się zabiła"!**

Gdy przybyła policja i Pogotowie, na podłodze w mieszkaniu leżały już stygnące zwłoki.

Nastręczyły się podejrzenia, iż Rupiewicz był sprawcą śmierci dziewczyny. Szukano rewolweru, nie znaleziono go. W czasie rewizji okazało się, że był on w kieszeni Rupiewicza.

Jak to zwykle bywa w takich wypadkach sąsiedzi, całe podwórze, podzieliło się na dwa obozy: jedni utrzymywali, że **„panna Mania się zastrzeliła"**, inni znów, że **„rzeźnik ją zabił".**

Sąd okręgowy, po zbadaniu szeregu świadków orzekł, iż zachodzi tu wypadek samobójstwa, wobec czego Rupiewicza uniewinnił.

Szantażysta zausznik dworu carskiego.

NIEZWYKŁA KARJERA SYNA RABINA WILEŃSKIEGO.

W Warszawie bawi obecnie były prezes petersburskiej izby sądowej, **baron Reinbot.** Reinbot był jednym z niewielu dygnitarzy sądowych, który zyskał sławę człowieka niezwykle sprawiedliwego i odznaczającego się wielką odwagą cywilną. Istotny swój rozgłos zawdzięcza Reinbot sprawie Manusiewicza Manujłowa, jednemu z najbardziej **skandalicznych i sensacyjnych** procesów byłej monarchji.

W swoim czasie **rabinem wileńskim był niejaki Mendel Manusiewicz.** Ów Manusiewicz zapoznał się jakoś z jednym z wyższych urzędników moskiewskich, któremu też pewnego razu, gdy ten był w potrzebie, pożyczył większą sumę. Moskal nie zapomniał snać wyświadczonej przez rabina wileńskiego przysługi. Oto po kilku latach zaproponował Manusiewiczowi wyrobienie mu koncesji **na dzierżawę traktu syberyjskiego,** co ówczas było interesem niezwykle intratnym. Propozycja widocznie była zbyt ponętna i rabin wileński przyjął ofertę. W r. 1880 widzimy już go jako możnego dzierżawcę dróg syberyjskich.

Manusiewicz miał jedynaka syna. Kształcił go w gimnazjum petersburskiem, budując wielkie plany co do jego przyszłości.

Gdy młody Wania skończył osiemnaście lat, umarł nagle ojciec, **pozostawiając mu w spadku 300.000 rubli.** W testamencie jednak dodał przezorny talmudzista, że majątek odebrać będzie mógł syn dopiero po ukończeniu trzydziestu lat.

Po śmierci ojca rzuca młodzieniec gimnazjum i zaczyna próbować szczęścia w życiu. Decyduje się poświęcić karjerze dziennikarskiej i pisze szereg próbnych artykułów, które posyła redaktorowi popularnego czarnosotinnego „Nowoje Wremia". Artykuły te z wielkim talentem pisane odrazu zwracają uwagę na ich autora.

Po pewnym czasie **dostaje się sprytny Jankiel na dwór carski, popierany zwłaszcza przez** przyszłego prezesa rady min. Sztürmera. Manusiewicz prowadzi życie na niebywale szeroką stopę; hulanki jego stają się głośne w stolicy rozrzutności. Oczywiście procenta przestają wystarczać i **Manusiewicz pożycza pod zastaw odziedziczonego majątku.** Jak wykazał następnie przewód sądowy, pożyczek pod ten zastaw zaciągnął on na sumę 600.000 rubli.

Wkrótce staje się syn wileńskiego rabina **zaufanym dworu carskiego.** W tym oto czasie **pewna tancerka, niejaka Lerma,** z którą żył przez dłuższy czas wielki książę Sergjusz, zaczęła szantażować swego kochanka, grożąc opublikowaniem w amerykańskich pismach jego listów pisanych do niej, a **wysoce kompromitujących rodzinę carską.** Manusiewiczowi właśnie zostaje poruczona niezwykle doniosła misja wykupienia od tancerki tych listów. Z zadania swego wywiązuje się znakomicie. Listy zostały wykupione, lecz jedynie **zamiast wykupionych 21 zwraca 20,** zachowując jeden **„na wszelki wypadek"** sobie.

W tym czasie jest on jedną z najważniejszych figur na dworze. Jednocześnie pisuje wstępne artykuły w „Nowom Wremieni", zostaje **sekretarzem Wittego, pracuje za olbrzymie wynagrodzenie w ochranie.** Ponieważ już wtedy zaczynają krążyć o nim wysoce kompromitujące pogłoski, rząd decyduje wysłać go z kraju i mianuje **sekretarzem delegatury rosyjskiej przy Watykanie. Ale Manusiewicz** wszędzie znajduje dla siebie pole działania. Wyłapuje on tu korespondencję poufną między Watykanem a duchowieństwem katolickiem w Rosji, sprzedając ją za duże pieniądze tajnej policji. Sprawa przypadkowo się wydaje i **Manusiewicz czemprędzej opuścić musi Rzym i wraca do Petersburga.** Tu siedzi przez dłuższy czas cicho. Wojna wysuwa go jednak znowu naprzód. Dzięki poparciu swego długoletniego protektora Sztürmera zostaje aferzystą mianowany członkiem wszechpotężnej podówczas t. zw. „kontrrazwiedki", **komisji do walki ze zdradą i spekulacją.**

Kontr-razwiedka, przedewszystkiem w osobie Manusiewicza, rozpoczyna rewizje we wszystkich **największych bankach.** Akcja trzymana jest w najściślejszej tajemnicy. Co to były za rewizje pozostałoby może na zawsze tajemnicą tych anormalnych czasów, gdyby nie pewien wypadek. Mianowicie do ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, Chwostowa, zgłosił się jego bratanek, dyrektor banku zjednoczonego, który odpowiedział, że był u niego Manusiewicz i **żądał 75.000 rubli za niezrobienie rewizji w jego banku.** Minister polecił bratankowi dalej prowadzić w tej sprawie pertraktacje, nakazując jednocześnie policji śledzenie szantażysty.

W krótkim czasie został on zaaresztowany. Śledztwo ujawniło bowiem niesłychane rzeczy. Okazało się, iż wszystkie niemal bogatsze banki były w analogiczny sposób szantażowane przez Manusiewicza. Dla społeczeństwa aresztowanie i postawienie w stan oskarżenia Manusiewicza-Manujłowa, **przyjaciela Rasputina,** zaufanego dworu, było niebywałą sensacją. **Cały Petersburg żył pod wrażeniem tego wydarzenia.** By nie dopuścić do kompromitacji, postanowiono, że **cesarz wydał rozkaz umorzenia sprawy.** Mikołaj tak też uczynił. I tu właśnie zdobył się na niezwykłą odwagę cywilną baron Reinbot. Nie chcąc w żadnym razie dopuścić do zatuszowania sprawy, zdecydował zrozumieć polecenie monarchy w sensie umorzenia procesu karnego, natomiast niezwłocznie rozpoczął **proces z powództw cywilnych** szantażowanych banków. Ten proces był jednym wielkim skandalem, jedną wielką kompromitacją rządzących sfer. Z niego wyłonił się proces karny, którego niepodobna już było uniknąć, tak dalece wzburzona była opinja społeczna. **W trzy dni przed wybuchem rewolucji** zapadł wyrok, mocą którego Jankiel Manusiewicz vel Iwan Manujłow skazany został na cztery lata ciężkiego więzienia. Niedługo jednak sądzonem mu było odsiadywać karę. Cztery dni po wyroku wybuchła rewolucja i Manusiewicz stawiony został przed **Trybunał rewolucyjny jako prowokator.** Skazany na Syberję, został ponownie stawiony przed Trybunał bolszewicki i skazany **na karę śmierci.**

Opowiadają, że prowadzony na miejsce egzekucji zawołał: **„szkoda, że się tak spieszycie, gdybyście nieco poczekali zostałbym** [illegible] **u was komisarzem".**

Rzeczy ciekawe.

AMAZONKI BYŁY... MĘŻCZYZNAMI.

Jest to w każdym razie pogląd, wygłoszony na posiedzeniu naukowem przez znanego w Anglji badacza historji, d-ra Myresa. Amazonki, których walki z Ateńczykami opiewał był Homer, były Hittytami, ponieważ zaś mieli oni zwyczaj starannego golenia wąsów i brody, przeto Grecy, uważający zarost za niezbędny atrybut męskiego rodu, poczytywali ich za kobiety. Hittyci byli wspaniałymi kawalerzystami, stąd powstała cała legenda o... Amazonkach. Z czasem zapuścili oni, wzorując się na sąsiadach brodę i wąsy, co dało powód do innej fantazji historycznej, do twierdzenia mianowicie, że waleczny lud Amazonek znikł nagle bez śladu... „Należy krytycznie badać historję" — twierdzi historyk, dr. Myres.

DOMY NA... OŁÓWKI.

Jakość ołówka zależy w dużej mierze od gatunku drzewa, stanowiącego oprawę pałeczki grafitowej. Najlepszy jest z cedru czerwonego, rosnącego w Ameryce, rabunkowa jednak gospodarka leśna sprawiła, że ceny na to drzewo, które stało się niesłychanie rzadkie, wzrosły w sposób fantastyczny — dziś tylko luksusowe ołówki mogą mieć tak kosztowną oprawę. Ponieważ zaś „ersatzu" nie udało się ani odkryć, ani wynaleźć, przeto fabrykanci poczęli na gwałt szukać starych cedrów, już przerobionych w innych celach. Traf sprowadził ich do Tennessee gdzie duża ilość domów posiada wszystkie belki i wiązania z tego tak cennego dziś cedru czerwonego, a który w zeszłym wieku nie był jeszcze rzadkością. Przemysłowcy zakupili hurtem wszystkie te budowle, które przekształcą się w ołówki i zobowiązali się wznieść na ich miejsce nowe, z całym kom

fortem urządzone. Podobno obie strony dokonały korzystnej tranzakcji.

ORYGINALNA SPOWIEDŹ AKTORA.

Popularny aktor niemiecki, W. Frantzwelle, wystąpił niedawno z zabawną spowiedzią przed liczną publicznością, przybyłą do teatru, by uczcić 25-tą rocznicę jego działalności scenicznej.

„Wyznaję w pokorze ducha, iż grałem w ciągu tych 25 lat 4.825 razy, składałem przysięgi miłosne 2.318-u kobietom, z których dochowało mi wiary 1.925 panien, gdyż reszta to były wdowy — ja zaś dotrzymałem ślubowań w 1.543-ch wypadkach. Zdrad popełniłem 775, scen małżeńskich miałem 3.259. Posagów otrzymałem na ogólną sumę 6.900.000 franków, 2.560.0000 guldenów i 3.897.000 marek, lecz nie wiem zupełnie co się z temi pieniądzmi stało. Raz jeden ożeniłem się z prawdziwej miłości — świadczyć o tem może moja, tu obecna żona. Byłem zapraszany do różnych domów 3.000 razy, a wyrzucany za drzwi tylko 942 razy. Padłem ofiarą 172 kradzieży i 2.480... teściowych“.

MAŁŻEŃSTWO W POWIETRZU.

Pan dr. Orlovius jest czynnym członkiem założycielem towarzystwa „Luft-Hansa“ i fanatycznym zwolennikiem lotnictwa, cóż więc dziwnego, że postanowił związać się ze swoją ukochaną dozgonnymi węzłami małżeństwa... w przestworzach niebieskich. Młoda para, dwuch przez prawo wymaganych świadków oraz niezbędny urzędnik stanu cywilnego zajęli miejsca w dużym samolocie pasażerskim, poszybowali w górę, dopełnili w powietrzu normalnych formalności, aktowi ślubnemu towarzyszących, poczem wrócili na ziemię. Nie na długo, coprawda, gdyż zaraz po zjedzeniu obiadu weselnego, p. dr. Orlovius udał się wraz z żoną w podróż poślubną oczywiście również samolotem.

TANIEC PRZED ARKĄ.

Jak wiadomo, król Dawid tańcował przed arką. Ten szczegół z Pisma św. pozostał na ogół w naszych społeczeństwach już tylko mglistem wspomnieniem. Nie mniej jednak w chrześjańskiej Abisynji tradycje te odznaczają się niesłychaną żywotnością. W pewnych uroczystych dniach roku kapłani abisyńscy wynoszą przed kościół arkę. Arka lśni się od drogich kamieni, a księża przy odziani w cenne złote ornaty wykonywują przed nią taneczną procesję. Jest to, prawdę mówiąc, raczej rytmiczne wolne kroczenie, ale urozmaicone pokłonami i majestatyczną gestykulacją. W rękach dzierżą pastorały ze srebra i złota. Niektórzy księża grają przy tej sposobności na cytrach, przypominając w ten sposób, że Dawid posługiwał się tym instrumentem.

Różne.

Willa z dużym ogrodem do wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu Naftowa 9. Sosnowiec 3286-2

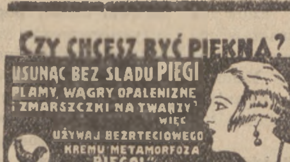
Pensjonat w Suchedniowie (nad rzeka Kamienną przy koleji). Położenie malownicze i zdrowe: las sosnowy, kąpiel, plaża swoboda kuchnia smaczna i obfita Cena przy pokoju wspólnym na 2 osuby po 8 zł. przy pokoju oddzielnym 9 zł. od osoby. Suchedniów willa Barańskich Malewski 3284

Mieszkania do wynajęcia w ładnej willi przy Basiuli w Ząbkowicach, 15 minut od stacji położona. Owa willa jest do sprzedania. Wiadomość u pana H Nunberga w Będzinie przy ulicy Kołłątaja nr. 29, telefon nr 33 3294

Marianna Piotrowska, Sosnowiec Rysia 7, unieważnia zgubione 3 weksle, a mianowicie: Dwa weksle po tysiac zł. podpisane przez Piotra i Elżbietę Ekiertów, Sosnowiec, Lisia 10, żyrowane przez Jana Kruza oraz trzeci na 500 zł. podpisany przez Franciszka Kuczmierczyka, Sosnowiec Dęblińska 5. Zgubiono także wyrok Sądu Okręgowego w Sosnowcu i 50 złotych. 3275







Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Kupuję stare maszyny do szycia dobrze płacę Sosnowiec, Sielecka 27-5. 3264

Sprzedam tanio maszynę bębenkową do szycia i haftu i z bujającem czółenkiem za 170 zł. Sosnowiec, Sielecka 27-5. 3265

Posady i prace.

Młoda inteligentna rosjanka władająca polskiem, wykształcenie 5 klas gimnaz. poszukuje posady kasjerki, bony lub innej. Piśmienne oferty sub. 23 składać Sosnowiec, „Kurjer Zachodni“. 3156-3

Potrzebny chłopiec uczciwy 14-16 lat silny do posług domowych oraz pomocy dozorcy. Wiadomość dozorca domu Dęblińska Nr 1 Sosnowiec. 3287

Pielęgniarki, starszej samotnej kobiety, poszukuję. Oferty Sosnowiec. Kurier dla „A B“. 3285

Potrzebne panny do szycia, Sosnowiec, Marjacka 4, Maziasska Pracownia Ubiorów Damskich. 3292

Nauka i wychowanie.

Bezpłatne prospekty listownych kursów stenografji wysyła Redakcja Stenografa, Warszawa, Szczygla 12. 3109-1

Zgubione dokumenty.

Zygmunt Bardel zgubił kartę demobilizacyjną 8 p.p. Lublin.

Roch Franciszek zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo w Będzinie 3266-3

Władysław Kowalik zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin i świadectwo moralności wydane przez gm. Łagisza, które unieważnia się. 3267-3

Mikuła Wincenty zgubił książeczkę Kasy chorych. 3287

Herszlik Numbergier, rocznik 1898 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów. 3288

Antoni Pietrasik unieważnia zgubione papier, wojskowe, wydane przez Starostwo w Olkuszu w roku 1920. 3291

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 .
Z tekstem . . . . 5 . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam, układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . . (do 80 .) 25 .
. . . . (do 100 .) 30 .
. . . . (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“